

ŁÓDZKA ALEJA ZASŁUŻONYCH NA CMENTARZU NA DOŁACH



STR. 6-7

EXPRESS ilustrowany



PRZED ŚLUBEM POSZLI DO SĄDU...

Katarzyna Cichopek miała wątpliwą przyjemność spotkać się ze swoją największą rywalką STR. 13



Wśród pokrzywdzonych jest mieszkaniec pow. zgierskiego, klient banku Santander. Zaalarmował policjantów, że ktoś bez jego wiedzy i zgody z jego konta pobrał w bankomacie w Krakowie 2 tys. zł.

SPRYTNI PRZESTĘPCY WYPŁACAJĄ PIENIĄDZE Z KONT KLIENTÓW BANKU SANTANDER

SKANUJĄ KARTY BANKOMATOWE I CZYSZCZĄ KONTA

Pokrzywdzeni łodzianie stracili
w sumie co najmniej 25 tys. zł STR. 2



KSIĄDZ MISIAK ZAMIENIŁ OPUSZCZONY KOŚCIÓŁ NA GOSPODĘ U OJCA

STR. 4

APARTAMENTY PRZY UL. TUWIMA



FIRMA ZBANKRUTOWAŁA, PREZES W ARESZCIE

STR. 3



MOBBING W BIEDRONCE

STR. 8-9



9 770137 909026

44

EXPRESSOWO**ŁÓDŹ** Szczęśliwy finał poszukiwań 69-letniej seniorki

Dzięki błyskawicznej reakcji policjantów z IV Komisariatu Policji oraz czujności jej męża, szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 69-letniej kobiety, która zaginęła w centrum Łodzi.

Tuż przed godz. 23 w miniony piątek na komisariat zgłosił się mężczyzna, informując, że od kilku godzin szuka żony. Jak relacjonował, ok. godz. 19 przyszli razem do apteki przy ul. Piotrkowskiej, ale kobieta nie weszła do środka. Gdy mężczyzna wyszedł na zewnątrz, żony nie było i natychmiast rozpoczął jej poszukiwania. Bezskutecznie. Dlatego zgłosił zaginięcie na policji. Ze względu na stan zdrowia seniorki każda minuta była niezwykle istotna. Policjanci natychmiast podjęli działania – kontaktowali się ze szpitalami, MPK oraz przewoźnikami, a także analizowali monitoring miejski i sprawdzali pobliskie ulice. Kobieta została zauważona na skrzyżowaniu ul. Zamenhofa i Gdańskiej, szła środkiem ulicy. Na miejsce wezwano pogotowie. Seniorka została przebadana, przewieziona do domu i przekazana pod opiekę męża.

Mł. asp. Maksymilian Jasiak, z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi apeluje: – Nie bądźmy obojętni. Nasza empatyczna i czujna postawa oraz zwyczajne zainteresowanie się losem drugiego człowieka może uratować życie i zdrowie. Jeśli zobaczymy osobę zagubioną lub nieodpowiednio ubraną do pogody, nie wahajmy się zapytać, czy potrzebuje pomocy, a w razie potrzeby powiadommy właściwe służby. Telefon pod nr 112 może uratować. (MJ)

ŁÓDZKIE Uwaga na przestępców w czasie Wszystkich Świętych W najbliższy weekend mieszkańcy Łodzi regionu ruszą na cmentarze, by odwiedzić groby. To wyjątkowo czas refleksji i zadumy, ale i okres, w którym rośnie ryzyko przestępstw. Policja apeluje o ostrożność i rozsądek.

W okolicach cmentarzy panuje w tym czasie wzmożony ruch, co stwarza dogodne warunki dla złodzieja. Funkcjonariusze przypominają, by portfele, dokumenty i telefony trzymać w wewnętrznych kieszeniach lub zamkniętych torbach, które mamy zawsze przy sobie. Nie zabierajmy ze sobą dużych sum pieniędzy i nigdy nie pozostawiamy torebek czy plecaków bez opieki, nawet na chwilę. Policjanci zwracają też uwagę na problem kradzieży zniczy, kwiatów i ozdób nagrobnych. Aby zmniejszyć ryzyko takich sytuacji, warto wybierać skromniejsze dekoracje lub w widocznym miejscu oznaczyć wiązanki i znicze. Jeżeli zauważymy podejrzaną zachowującą się osobę, nie bądźmy obojętni – poinformujmy obsługę cmentarza lub funkcjonariuszy policji.

Często to właśnie szybka reakcja świadków pozwala uniknąć strat i ująć sprawców. Podczas odwiedzin cmentarzy wiele osób korzysta z samochodów, zostawiając je w pobliżu nekropolii. Policja przypomina – nie zostawiamy w pojazdach torebek, portfeli i telefonów w widocznym miejscu. Wystarczy chwila nieuwagi, by złodziej wybił szybę i zabrał cenne rzeczy. Zanim odejdziemy od samochodu, upewnijmy się, że drzwi i okna są zamknięte. (MJ)

Bląkała się na ul. Śląskiej. Kto ją rozpoznaje?

Ta 8-letnia suka została znaleziona na ul. Śląskiej. 27 października trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 30 kg. Czipa brak. Jej właściciel lub osoba, która chciała ją przysiąć, może zadzwonić pod numery telefonów 42 656 78 42 lub 501 437 232.



FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ.PL

Wiesław Pierzchała

Policja w całym kraju ściga przestępców, którzy w bankomatach nielegalnie wypłacają pieniądze z kont klientów banku Santander. Ich proceder polega zapewne na tym, że w bankomatach instalują specjalne nakładki skanujące dane karty i numery PIN, które są niezbędne do wypłacenia pieniędzy.

Straty za każdym razem wynoszą od kilkuset złotych do kilku tysięcy złotych. Niestety, wyglądając na to, że szajka jest dobrze zorganizowana i niezwykle operatywna, gdyż wieści o jej wyczynach dochodzą z całej Polski, także z Łodzi i regionu.

Jak nas poinformowała komisarz Edyta Machnik z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, w woj. łódzkim do tej pory zanotowany 16 przypadków nielegalnego wypłacenia

Skanują karty bankomatowe i okradają konta

Szajka oszustów na dużą skalę okrada konta bankowe. Wieści o pokrzywdzonych dochodzą z całej Polski. Wśród nich łodzianie.



Szajka nakłada na bankomaty specjalne nakładki skanujące

FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

pieniędzy z rachunków bankowych pokrzywdzonych, z czego 14 dotyczyło mieszkańców Łodzi, zaś po jednym powiatów zgierskiego i wieluńskiego.

Ile pieniędzy stracili łodzianie, a ile zgierzanie? – Jeśli chodzi o Łódź, to najwięcej przypadków, bo aż 13 dotyczyło mieszkańców

Bałut, zaś jeden przypadek miał miejsce na Retkini. Pokrzywdzeni w ten sposób łodzianie stracili w sumie 25 tys. zł – mówi mł. asp. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Wśród pokrzywdzonych jest też mieszkaniec pow. zgierskiego, klient banku Santander, który w niedzielę 26 października zaalarmował policjantów, że ktoś bez jego wiedzy i zgody z jego konta pobrał w bankomacie w Krakowie 2 tys. zł.

Sprawą tą natychmiast zajęł się nasz Wydział do walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją – zaznacza sierżant sztabowy Bartłomiej Arcimowicz z Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu. Podobne dochodzenia prowadzą jednostki policyjne w całej Polsce. ©

WYŁUDZALI FORTUNY PODAJĄC SIĘ ZA LEKARZY, POLICJANTÓW I BLISKICH KREWNYCH. WKRÓTCE STANĄ PRZED SĄDEM

Wiesław Pierzchała

Na ławie oskarżonych zasiądzie dwoje członków szajki oszustów na dużą skalę wyłudających pieniądze. Akt oskarżenia w tej sprawie wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Oskarżeni to: 20-letnia kelnerka Klaudia S. i 23-letni ślusarz Patryk Ż., który ostatnio utrzymywał się z prac dorywczych. Prokuratura zarzuca im udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która wyłudzała pieniądze od seniorów. On usłyszał 13 zarzutów, a ona osiem.

Z ustaleń śledczych wynika, że centrala szajki była za granicą. To stamtąd dzwonili tzw. sygnaliści do wytypowanych ofiar na ich telefony stacjonarne. Za-

pewniali, że pomogą w leczeniu groźnej choroby bądź w uniknięciu więzienia za spowodowanie wypadku. Czasem prosili o pomoc w rozbiciu groźnej szajki oszustów. Cel był zawsze jeden – wyłudzenie pieniędzy. Ich ofiarą padła m.in. Julia M. ze Zgierza. Odebrała telefon od rzekomego lekarza szpitala w Zgierzu, który wyjaśnił, że jej syn i synowa zachorowali na koronawirusa, są w ciężkim stanie i pilnie potrzebują pieniędzy na zakup lekarstwa. Efekt był taki, że zgierzanka straciła prawie 60 tys. zł, które odebrała oskarżona.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Początkiem końca procederu oskarżonych stały się wydarzenia w Skierniewicach w marcu 2024 r. Mieszkający tam Walenty K. odebrał telefon, w którym jego rzekoma córka poprosiła o pożyczkę 100 tys. zł. Wyjaśniła, że jadąc autem wpadła na ko-

biętę w ciąży i teraz grozi jej więzienie, bo dziecko zmarło. Dlatego potrzebuje pieniędzy dla adwokata, który zgłosił się po nie.

I faktycznie – do domu pana Walentego przybył „mecenas” Patryk Ż. Jednak gospodarz wyczuł podstęp i zamiast banknotów przygotował... ścinki gazet, które fachowo zapakował. Podczas spotkania doszło do awantury. Efekt był taki, że Walenty K. zabrał telefon oszustowi, a ten porwał reklamówkę z „pieniędzmi” i uciekł. Wprawdzie po pewnym czasie do pana Walentego zadzwoniła „córka” z pretensjami, że zamiast banknotów dostała ścinki gazet, ale był już ostatni akord w tej sprawie, bo Klaudia S. i Patryk Ż. zostali wkrótce pochwyleni przez policjantów.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumeratapry@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapry@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Ponad 600 nowych miejsc postojowych w centrum miasta

Prace przy budowie trzech wielopoziomowych parkingów w Łodzi zbliżają się do finiszu.

Jacek Zemła

Parkingi wielopoziomowe w Łodzi to wciąż nowość. Podczas gdy w innych miastach takich budowli jest coraz więcej, u nas pojawiły się nieliczne, w dodatku tylko na terenach centrów handlowych.

Na terenach miejskich parkingów kubaturowych wciąż nie ma, dopiero kilka lat temu powstał projekt ich budowy. Trzy parkingi powstają w formule partnerstwa publiczno - prywatnego. Tereny zapewniło miasto, a budowę zajmuje się firma prywatna. Będzie ona także eksploatować parkingi i czerpać z nich korzyści przez 29 lat. Po tym czasie

parkingi przejdą na majątek miasta.

Budowa parkingów trwa już od kilku lat i jest bardzo opóźniona (na jakiś czas prace wstrzymano ze względu na problemy prawne). Po ich rozwiązaniu budowa znów ruszyła i właśnie zbliża się do finału. Dzięki nowym parkingom łodzianie będą mogli łatwiej znaleźć miejsce parkingowe w ścisłym centrum miasta, a uporządkowanie parkowania w przestrzeni publicznej pozwoli odzyskać część ulic i chodników dla pieszych oraz rowerzystów.

Łącznie na zadaszonych parkingach zmieszczą się 602 samochody. Jak zaawansowana jest budowa poszczególnych parkingów?

Wschodnia 62/64 w Łodzi

To właśnie na budowie tego parkingu postęp prac jest największy. Zakończono główne prace konstrukcyjne oraz murowanie ścian wewnętrznych pomieszczeń. Obecnie:

- wykonywane są tynki zewnętrzne,
- trwają roboty instalacyjne, w tym rozprowadzanie kanałów wentylacyjnych, montaż instalacji elektrycznych i sanitarnych,
- prowadzone są prace przy pokryciu dachu - układanie warstw styropianu i izolacji z papy,
- trwa montaż izolacji z wełny mineralnej w lokalach usługowych,
- szlifowane są podłoża pod żywice na parkingu.



Prace mają się zakończyć w przyszłym roku.

Wschodnia 67 w Łodzi

Na placu budowy tego parkingu również widać duży postęp. Aktualnie:

- prowadzone są roboty instalacyjne - wentylacja, elektryka, instalacje sanitarne,
- wykonywane jest pokrycie dachu i izolacja papowa,

- trwa szlifowanie podłoża pod żywice na poziomach parkingu.

Tuwima 12 w Łodzi

Na budowie tego parkingu zakończono wszystkie roboty konstrukcyjne. Obecnie trwa:

- prace przy instalacjach wentylacyjnych,
- montaż instalacji elektrycznych i sanitarnych wewnątrz obiektu.

Jeśli tempo prac zostanie utrzymane, kierownicy będą mogli skorzystać ze wszystkich nowych parkingów w 2026 r.

Masz pytanie dotyczące tunelu KDP? Tu możesz o wszystko zapytać

Jacek Zemła

Na dworcu Fabrycznym otwarto punkt informacyjny dotyczący budowy tunelu kolei dużych prędkości (KDP). Tunel ten dla Centralnego Portu Komunikacyjnego buduje firma PORR. Będzie on łączył Łódź z dworcem Fabryczna, a prace ruszą w przyszłym roku.

- Chcemy, by na każdym etapie przygotowania i realizacji robót każdy mieszkaniec Łodzi wiedział, że funkcjonuje takie miejsce, do którego można przyjść i uzyskać tu informacje na temat budowy tego najdłuższego tunelu w Polsce - mówi Piotr Rachwański, członek zarządu CPK ds. inwestycji kolejowych.

Punkt informacyjny mieści się na parterze dworca od strony ul. Lindleya. Będzie otwarty pięć dni w tygodniu: we wtorki i czwartki od 10 do 18, a w poniedziałki, środy i piątki od 8 do 16. Informacje na temat prowadzonych prac będą udzielane także telefonicznie - pod numerami 515 724 827 lub 515 113

120 oraz mejlowo - pod adresem tunnel.cpk@porr.pl

Tunel CPK to zupełnie inny tunel, niż ten który jest budowany od 2020 r., a obecnie utknął w martwym punkcie pod aleją 1 Maja. Tunel CPK jest inwestycją Centralnego Portu Komunikacyjnego i ma służyć szybkim pociągami, które będą kursowały z prędkością 320 km/godz. między Warszawą, Centralnym Portem Komunikacyjnym, Łodzią oraz Wrocławiem i Poznaniem. Jego budowa jeszcze nie ruszyła, ma rozpocząć się w drugiej połowie 2026 r.



Nowy punkt informacyjny mieści się w hali dworca Fabryczna.

Apartamentów przy Tuwima nie będzie, bo deweloper zbankrutował, a prezes trafił do aresztu

Dariusz Gabryelski

Sąd ogłosił bankructwo spółki Apartamenty Tuwima, która miała w Łodzi wybudować Tuwima Sky, czyli pięć 16-piętrowych wieżowców z 874 mieszkaniami, lokalami handlowo-usługowymi.

O bankructwie spółki Apartamenty Tuwima, która należała do grupy HRE Investments napisał „Puls Biznesu”. Dziennik przypomniał, że zespół wieżowców Tuwima Sky w Łodzi, którego wartość szacowano na 440 mln zł, miał być perłą w koronie grupy HRE Investments. Niestety, ale na działce przy ul. Tuwima 95A zrobiono tylko fundamenty, a spółka będąca właścicielem działki właśnie zbankrutowała.

Inwestycja Tuwima Sky od kilku lat miała spore opóźnienie. Kiedy we wrześniu 2025 r. reporterzy „Dziennika Łódzkiego” odwiedzili nieruchomość przy ul. Tuwima 95A nadal były tam tylko fundamenty.

Inwestycja miała być ukończona w pierwszym półroczu 2025 roku. Te plany pokrzyżowały jednak problemy finansowe spółki. Teraz okazuje się, że



Kiedy we wrześniu 2025 r. reporterzy „Dziennika Łódzkiego” odwiedzili nieruchomość przy ul. Tuwima 95A były tam tylko fundamenty.

kilka dni temu łódzki sąd, ogłosił upadłość właściciela nieruchomości, czyli spółki Apartamenty Tuwima.

HRE nie korzystało z kredytów bankowych, a inwestycje finansowano przede wszystkim z pieniędzy inwestorów indywidualnych. Kłopot w tym że firma miała duże opóźnienia swoich inwestycji, które realizowała nie tylko w Łodzi, ale także w wielu in-

nych miastach. To spowodowało, że klienci, którzy zainwestowali w mieszkania steki tysięcy złotych nigdy nie dostali do nich kluczy.

Sprawa trafiła do prokuratury. Śledztwo w sprawie z grupy kapitałowej HRE nadzoruje Prokuratura Okręgowa w Łodzi. W połowie września 2025 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia aresztował na trzy miesiące Michał S., prezesa

oraz większościowego udziałowca grupy dewelopersko-inwestycyjnej HRE Investments.

Michał S. był w przeszłości prezesem Murapolu i wiceprezesem Widzewa Łódź. Murapol miał zostać większościowym udziałowcem łódzkiego klubu, ale ostatecznie do tego nie doszło. W tej sytuacji Michał S. został odwołany z zarządu Widzewa na początku czerwca 2018 roku.

POGODNIE WE WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, A MOŻE I DŁUŻEJ

Magdalena Rubaszewska

To może być jeden z najcieplejszych Wszystkich Świętych w ostatnich latach. Nie jest wykluczone, że to zapowiedź bardzo ciepłego listopada.

Według najnowszych prognoz, w Łodzi w sobotę, 1 listopada, temperatura wyniesie 11 stopni, a 2 listopada w Dzień Zaduszny - 12 stopni. Do tego powinno być w miarę słonecznie, bez opadów i silnego wiatru.

Na tym nie koniec, bo cały miesiąc może być cieplejszy niż zwykle. To pocieszające po wyjątkowo zimnym, pochmurnym i deszczowym październiku, chociaż z opadów akurat należy się cieszyć w obliczu ciągłego zagrożenia powrotu suszy.

Dotychczas jesień jest nietypowa, bez słonecznych dni, babiego lata. Zresztą i cały ten rok był dość chłodny.

Czy przewidywania o szczególnie ciepłym listopadzie się sprawdzą? W pierwszej jego połowie wypadnie ostatni w tym roku długi weekend. Temperatura od 3 do 12 listopada może wynieść w Łodzi od 10 do 13 stopni, bez przymrozków w nocy, ale z małą liczbą słonecznych dni.

Przyroda nie ogląda się na prognozy i przygotowuje do nowej pory roku. Trwa jesieńna wędrówka ptaków. Odleciały gołębie grzywacze i skowronki, gęsi i żurawie lecą w kluczach. Przybyły myszolowy włochate, gile i jemiołuszki, które też w regionie łódzkim spędzą zimę.



Zdaniem synoptyków, pogoda na początku listopada będzie sprzyjać spacerom i wizytom na cmentarzach.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Próbna matura zacznie się dzień po święcie Trzech Króli

Magdalena Jach

Centralna Komisja Egzaminacyjna (CKE) ogłosiła, że tegoroczna próbna matura odbędzie się na początku 2026 r., a nie - jak w poprzednich latach - w grudniu. To ważna informacja dla wszystkich uczniów ostatnich klas liceów i techników.

Matura próbna z CKE dla maturzystów rocznika 2026, którzy do egzaminów przystąpią w maju, rozpocznie się 7 stycznia 2026 r.

Tę informację potwierdził nam Marek Szymański, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi. Diagnostyczna sesja próbna CKE obejmie przedmioty obowiązkowe (jęz. polski, matematykę i jęz. obcy) na poziomie podstawowym i wybrane przedmioty rozszerzone. Uczniowie będą mieli okazję zapoznać się z nową kartą odpowiedzi do zadań zamkniętych, któ-

ra zostanie dołączona do niektórych arkuszy. Nowe rozwiązanie ma pomóc młodzieży oswoić się z procedurą, którą znają już z egzaminu ósmoklasisty.

- Chcemy, by maturzyści przetrenowali nowy sposób zaznaczania odpowiedzi jeszcze przed właściwym egzaminem - podkreśla Marek Szymański.

Jak co roku, udział szkół w próbnej maturze CKE będzie dobrowolny, a arkusze zostaną przekazane do placówek z wyraźnym zaleceniem, by nie udostępniać ich wcześniejszym uczniom. Celem egzaminu próbnego jest bowiem jak najwierniejsze odtworzenie warunków prawdziwej matury.

Niezależnie od „próbnej matury” przygotowanej przez CKE szkoły mogą samodzielnie organizować własne próby egzaminu, korzystając z dostępnych materiałów i autorskich zestawów przygotowawczych przez nauczycieli.

Ksiądz Misiak zamienił opuszczony kościół na Gospodę u Ojca

Ksiądz Michał Misiak ma własny kościół! Otworzył Gospodę u Ojca w dawnej świątyni ewangelicko-augsburskiej w Łodzi. Kuria nie bierze udziału w tym przedsięwzięciu.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Ksiądz Michał Misiak ma nowy projekt. Po kilku tygodniach nieobecności znany łódzki duchowny stworzył Gospodę u Ojca - miejsce odprawiania niedzielnych mszy św. dla osób szukających głębszej duchowości. Gospoda działa w dawnym kościełku ewangelicko-augsburskim przy ul. Sierakowskiego 3 na Bałutach.

- To miejsce duchowego rozwoju, miejsce akceptacji i miłości. Wszyscy, którzy mają przejścia, trudności, tutaj poczuć się jak u siebie w domu. Bo tam, gdzie jest Bóg, jest totalna miłość, totalne przyjęcie i wielka gościnność - zachęca ks. Misiak w mediach społecznościowych.

W każdą niedzielę o godz. 19 ks. Misiak odprawia tu msze św. Jak przyznaje, msze te czasem mogą potrwać trochę dłużej niż standardowa godzina.

- To nie jest msza dla tych, którzy by chcieli „zaliczyć” mszę św. To msza dla pasjonatów, naśladowców Jezusa, prawdziwie wierzących - podkreśla kapłan.

Zachętą dla wiernych jest parking z... wolontariuszem, który pomaga w parkowaniu samochodów osobom, które mają problemy z manewrowaniem autem.

Projekt Gospody u Ojca nie jest przedsięwzięciem łódzkiej kurii, ale własną inicjatywą duchownego, który od wielu tygodni pozostaje bez oficjalnego zajęcia w strukturach archidiecezji łódzkiej.

Ks. Michał Misiak do końca sierpnia był kapłanem w szpitalu Ojców Bonifratrów w Łodzi, został jednak zwolniony z pracy i do tej pory nie otrzymał nowego dekretu od kardynała Grzegorza Rysia



Ks. Michał Misiak zaprosił wiernych do Gospody u Ojca w swoich mediach społecznościowych.

FOT. FB. KRZYSZTOF SZYMCAK

kierującego go do kolejnej funkcji.

Łódzka kuria nie komentuje nowego przedsięwzięcia ks. Misiaka.

- Ksiądz Michał Misiak jest księdzem archidiecezji łódzkiej i może nadal odprawiać msze św. - mówi jedynie ks. Paweł Kłys, rzecznik prasowy kurii. Także ks. Misiak nie chciał wypowiadać się w mediach.

Pochodzący z Tomaszowa Maz. ks. Michał Misiak jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych łódzkich duchownych. Słynie z niebanalnych pomysłów ewangelizacyjnych dla młodzieży. Prowadził m.in. chrystoteki czyli dyskoteki ewangelizacyjne, spowiedź podczas spacerów i różne grupy dla młodzieży. Skutecznie wypędził z Pabianic sprzedawcę dopalaczy ustawiając przed drzwiami sklepu grupę modlących się babć, a w Łodzi w ramach kolędy odwiedził agencję towarzyską.

Jest też jednak duchownym kontrowersyjnym - przed laty z powodu chrztu w rzece Jordan z ręką protestanta zaciągnął



Dawny kościół jest dziś Templum - miejscem, które można wynajmować na imprezy kulturalne i specjalne wydarzenia.

na siebie ekskomunikę, a potem ogłosił, że szuka żony. Prowadził organizację charytatywną w Afryce, powrócił jednak do pracy w Łodzi.

Kościół przy ul. Sierakowskiego 3 funkcjonuje jako Templum - obiekt, który można wynajmować na różne uroczystości, w tym kulturalne i religijne. Obiekt ma prywatnego właściciela, który pozwolił księdzu Misiakowi odprawiać msze św. na zasadzie użyczenia obiektu. Świątynia jest jednak wystawiona na sprzedaż.

Chęć zakupu kościoła przy ul. Sierakowskiego dwa lata temu wyrazili Ukraińcy zrzeszeni w parafii greckokatolickiej w Łodzi. Zbiórka na ten cel prowadzona jest w całym kraju, jednak Ukraińcy wciąż nie uzbierali całej potrzebnej sumy. Jak podkreśla proboszcz ks. Wasyl Berkyta zbiórka trwa i pomysł nie został zarzucony. Nie wiadomo jednak, czy pieniądze starczy akurat na ten obiekt.

IZRAEL INTENSYFIKUJE ATAKI NA HEZBOLLAH. OD CZWARTKU W LIBANIE ZGINĘŁO 11 OSÓB

Anna Nagel, PAP

Izrael informuje, że uderzenia są wymierzone w Hezbollah i wylicza jego bojowników zabitych w atakach. Misja pokojowa ONZ podała, że zestrzeliła izraelskiego drona.

Izraelska armia przekazała w poniedziałek, że zestrzelony bezzałogowiec wykonywał standardową misję zwiadowczą i nie stanowił zagrożenia dla wojsk UNIFIL. W czwartek w atakach na południe Libanu zginęły co najmniej cztery osoby, w tym starsza kobieta - przekazała państwowa agencja prasowa Ani. Izraelska armia podała, że zaatakowała infrastrukturę Hezbollahu, w tym obóz szkoleniowy i fabrykę rakiet.

Naloty trwały też przez kolejne dni, do niedzieli zginęło w nich łącznie 11 osób.

Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu w południowym Libanie, jednego z dowódców oddziałów specjalnych tej grupy, a tak-

że jej członków odpowiedzialnych za przemyt broni z Iranu. Jesienią ub.r. doszło do otwartej wojny, która skończyła się zawartym pod koniec listopada 2024 r. rozejmem.

Według umowy obie strony miały wycofać się z południa Libanu, a kontrolę nad tym obszarem miała przejąć regularna armia libańska.

Siły UNIFIL liczą obecnie ponad 10 tys. żołnierzy, w tym ok. 210-osobowy kontyngent z Polski



Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu

FOT. AP/PEAST NEWS

Włosi mogą wydać Ukraińca podejrzanego o atak na NS 2

Karolina Wrońska, PAP

Sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się wczoraj na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości Ukraińca Serhija K., podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 r.

49-letni Ukrainiec, były wojskowy, został aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie był z rodziną na wakacjach. Twierdzi, że nie ma nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał na Ukrainie.

Włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces za uszkodzenie rurociągu. Ale włoski Sąd Najwyższy (kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat Serhija K., Nicola Canestrini, zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

- W postępowaniu doszło do ciężkich naruszeń procedu-

ralnych, które podważają jego legalność i zgodność z zasadami sprawiedliwego procesu - podkreślił Canestrini. W jego ocenie „nie jest przestrzegana zasada wzajemnego zaufania między państwami, czego dowodem jest to, że nie wzięto pod uwagę polskiej decyzji, w której uznano obiektywny immunitet funkcjonalny”.

W ten sposób włoski adwokat odniósł się do ogłoszonej 17 października decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, który odmówił wydania Niemcom obywatela Ukrainy Wołodymyra Żurawlowa, a także uchylił zastosowany wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazał jego niezwłoczne zwolnienie.

Według niemieckiej prokuratury, Ukrainiec i jego towarzysze do swojej akcji wykorzystali jacht, który wypłynął z portu w Rostocku. Wynajęli go w Niemczech na podstawie fałszywych dokumentów i z pomocą pośredników. Śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitki gazociągu Nord Stream co najmniej cztery ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani przez kierowcę i zawiezieni na Ukrainę.

Nowa partia, stare długi. Kto zapłaci za Nowoczesną?

Anna Nagel, PAP

- Nasi wierzący będą musieli zapisać resztę naszych zobowiązań po stronie straty - przyznał były wiceprzewodniczący Nowoczesnej Witold Zembaczyński.

W sobotę podczas Konwencji Krajowej Platforma Obywatelska zaprosiła do swojego grona działaczy Nowoczesnej oraz Inicjatywy Polska i zmieniła się w Koalicję Obywatelską. Zmiany statutu i nazwy partii muszą być teraz zarejestrowane w ewidencji partii politycznych.

W poniedziałek Witold Zembaczyński, który dotychczas pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Nowoczesnej, poinformował, że KO jest na etapie rejestracji zmian w Krajowym Rejestrze Sądowym.

- Kiedy dokonają się te czynności rejestrowe, przejdziemy do składania deklaracji. Tutaj wchodzi w grę umowa polityczna, którą zawarliśmy o tym, że staniemy się członkami, mając wszelkie prawa wyborcze, mogąc uczestniczyć w wyborach wewnętrznych - tłumaczył w rozmowie z RMF FM. Dopytywany o wybór nowego przewodniczącego, stwierdził, że musi nim zostać charyzmatyczna postać, a - jak dodał - nie zna nikogo bardziej charyzmatycznego niż premier Donald Tusk.



Nowoczesna po 10 latach działalności pozostawiła po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych

FOT. ADAM JANIKOWSKI

- Każdy, kto myślał, że jego siła się kończy, to po prostu był w błędzie - stwierdził Zembaczyński.

Posel przyznał też, że po zjednoczeniu ugrupowań działacze będą musieli płacić wyższe składki członkowskie. - Trzeba płacić więcej po to, żeby mieć pieniądze na to, żeby stawiać i budować cegiełkę po cegiełce tamę przeciwko prawicowemu populizmowi PiS-u - ocenił Zembaczyński.

W piątek władze Nowoczesnej podjęły decyzję o rozwiązaniu partii po 10 latach jej działalności. Ugrupowanie pozostawiło po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych. Składa się na niego zaciągnięty w 2015 r. kredyt w PKO

BP oraz 900 tys. zł, które Nowoczesna jest winna Polsatowi za spoty wyborcze w kampanii parlamentarnej.

- Spłacaliśmy zobowiązania po Ryszardzie Petru co miesiąc. Zostało trochę tego, ale chcę uspokoić, że (...) Skarb Państwa nie będzie przejmował żadnych naszych zobowiązań - zapewnił Zembaczyński.

- Przeprowadziliśmy taki sposób likwidacji partii, że po prostu te dwa podmioty - z żalem to mówię - będą musiały sobie zapisać resztę tych zobowiązań po stronie straty. Na jedną trzecią tych zobowiązań pieniądze mamy jeszcze zabezpieczone. Natomiast pozostała część to jest pewne ryzyko związane z prowadze-

Litwa zamyka przejścia z Białorusią

Anna Nagel, PAP

Przejścia graniczne z Białorusią pozostają zamknięte od soboty wieczór, ale rząd podejmie formalną decyzję w tej sprawie dopiero podczas posiedzenia w środę.

- Nasilające się incydenty z wykorzystaniem balonów meteorologicznych, które wlatują w litewską przestrzeń powietrzną z Białorusi, stanowią atak hybrydowy - oświadczyła w poniedziałek po posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Narodowego premier Litwy Inga Ruginiene.

- W reakcji Litwa zamyka na czas nieokreślony naziemne przejścia graniczne z Białorusią - dodała. Ograniczenia przy przekraczaniu granicy nie będą dotyczyły dyplomatów i poczty dyplomatycznej, a także obywateli krajów Unii Europejskiej wjeżdżających z Białorusi.



Ograniczenia nie będą dotyczyły obywateli UE

FOT. E. AUDISIAL/SERICE

- Wszelki inny ruch zostanie zamknięty - zapowiedziała szefowa rządu.

- W ten sposób wysyłamy sygnał Białorusi i mówimy, że żaden hybrydowy atak nie bę-

niem tego typu działalności, jakim jest kredytowanie partii politycznej - ocenił polityk, dodając, że wszystko było robione „zgodnie z literą prawa”.

- Nie było naszą intencją, żeby tak się to stało. Należy docenić, że pozbawieni funduszy spłacaliśmy zobowiązanie, które kto inny zaciągnął - zaznaczył.

Zgodnie z nowym statutem partii działacze Nowoczesnej i Inicjatywy Polska do 30 czerwca przyszłego roku będą mogli wypełnić deklarację członkowską - tym samym zostaną przyjęci w poczet członków KO.

Od razu będzie im przysługiwać prawo do wzięcia udziału w głosowaniach na nowe władze. Ich wybory mają się odbyć nie później niż w ciągu 45 dni od zatwierdzenia przez sąd zmiany nazwy i statutu w ewidencji partii politycznych.

Szef KO ma zostać wybrany w styczniu przez wszystkich członków partii.

Donald Tusk oświadczył w niedzielę, że będzie ubiegać się o przewodniczenie partii. Z kolei były marszałek Senatu Tomasz Grodzki podkreślił, że kierowanie KO przez Tuska jest przesądzone i niepodważalne. Przekazał też, że prezydium partii zostanie poszerzone tak, by politycy likwidowanych ugrupowań znaleźli swoje miejsce we władzach KO.

dzie tolerowany. Podejmiemy wszelkie najsurowsze działania, aby powstrzymać ataki - oznajmiła.

Ruginiene poinformowała ponadto, że opracowany został plan działania w celu zwalczania balonów przemysłowych - będą go realizowały poszczególne ministerstwa i instytucje państwowe.

Z powodu wtargnięcia białoruskich balonów w przestrzeń powietrzną Litwy w ostatnim czasie lotnisko w Wilnie było zamykane cztery razy, w tym w miniony weekend. Ostatnie zawieszenie pracy lotniska dotknęło ponad 7 tysięcy pasażerów i blisko 50 lotów.

Litewskie Porty Lotnicze zastrzegają, że jeszcze w poniedziałek nadal mogły występować pojedyncze opóźnienia lotów z powodu zakłóceń w rotacji załóg i samolotów.

Anna Gronczewska

Aleję Zasłużonych ma nie tylko Warszawa. Ma ją też Łódź. Znajduje się w komunalnej części cmentarza na Dołach. Pochowani w niej zostali ludzie zasłużeni dla łódzkiej kultury, sportu, polityki.

Aleja Zasłużonych znajduje się w centralnej części cmentarza komunalnego Doły przy ul. Smutnej. Dziś jest tam kilkadziesiąt nagrobków. Spoczęli w nich ludzie zasłużeni dla historii Łodzi, kultury. Często to ludzie znani w całym kraju. Jak choćby Bogusław Mec, znany piosenkarz. Na jego grobie widać mały napis: „Na pozór...” To tytuł jednego z jego przebojów. Urodził się 21 stycznia 1947 r. w Tomaszowie Mazowieckim, zmarł 11 marca 2012 r. w Zgierzu. Przez kilka lat zmagał się z białaczką. W końcu przegrał tę walkę. Choć jeszcze na cztery dni przed śmiercią był w Warszawie i nagrywał odcinek „Szansy na sukces”.

W łódzkiej Alei Zasłużonych pochowany został znany polski aktor Bogusław Sochnacki. Urodził się w 1930 r. w Katowicach. Ale w Łodzi skończył szkołę aktorską, a w 1957 r. zamieszkał w tym mieście na stałe. Grał najpierw w Teatrze Satyry, potem w Teatrze im. Jaracza, a w 1963 r. związał się z Teatrem Nowym, gdzie stworzył pamiętne kreacje. Pokolenie obecnych 40-latków i 50-latków dobrze pamięta jego głos, którego używał Rumcajsowi. Grał m.in. zdrajcę Zajacę w „Stawce większej niż życie”, Romana Katelbę w „Nocach i dniach”, Groszłucka w „Ziemi obiecanej”. Jedną z ostatnich ról zagrał zaś w „M jak miłość”. Wcielił się w postać Mariana Łagody. Wiele lat wykładał w łódzkiej szkole filmowej. Przyjaciele, znajomi nazywali go „Socha”.

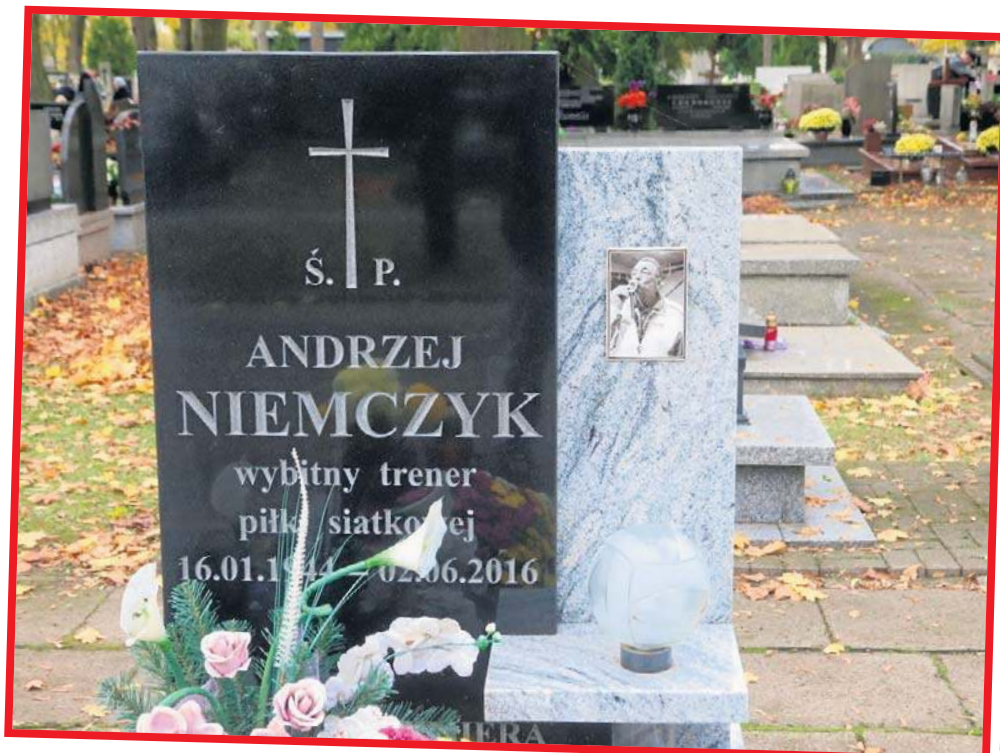
W tej alei pochowano też Jerzego Krasunia, urodzonego w Łodzi aktora, który wiele lat był związany z łódzkim Teatrem Nowym. Zmarł w czerwcu 2015 r. Tu też miejsce wiecznego spoczynku znalazł znakomity polski reżyser Jerzy Wojciech Has. W tej alei pochowano też innego wieloletniego rektora łódzkiej Szkoły Filmowej, Jerzego Woźniaka.

W Alei Zasłużonych pochowano też ludzi związanych z łódz-

kimi uczelniami, sportem i polityką. Spoczął tu legendarny trener siatkówki Andrzej Niemczyk. Tu spoczął wybitny piłkarz i trener Leszek Jezierski, a także piłkarz ŁKS-u Jerzy Sadek.

W łódzkiej Alei Zasłużonych znajdziemy też groby wybitnych śpiewaczek operowych - Teresy May-Czyżewskiej, Teresy Żylis-Gary. Tu spoczywają były prezydenci Łodzi - Grzegorz Palka i Józef Niewiadomski. W Alei Zasłużonych pochowano też znanego dziennikarza sportowego Bogusława Kukucia, wiele lat związanego z „Dziennikiem Łódzkim”, oraz byłego rektora Politechniki Łódzkiej Jana Krysińskiego.





 **Hamdel**

Sąd potwierdził. Mobbing miał miejsce w jednym ze sklepów Biedronki w Wąbrzeźnie. Kasjerka przez kilka lat cierpiała upokorzenia i szykany ze strony swojej przełożonej, aż w końcu przypłaciła to zdrowiem.



Wyzwiska i szykany. Biedronka płaci za mobbing

Biedronka musi zapłacić ponad 30 000 złotych mobbingowanej przez kilka lat kasjerce pracującej w sklepie tej sieci w Wąbrzeźnie – orzekł sąd pracy w Toruniu. Wyrok jest już prawomocny. I jest ewenementem na skalę kraju

Małgorzata Oberlan

Niesłusznie krytykowana, ośmieszana, upokarzana i szykanowana przez kierownictwo sklepu kasjerka Biedronki z Wąbrzeźna (Kujawsko-Pomorskie) wygrała batalię z pracodawcą. Na mocy wyroku sądu pracy w Toruniu właściciel tej wielkiej sieci handlowej – spółka Jeronimo Martins – musi kobiecie zapłacić ponad 30 tysięcy złotych.

Składa się na to 25 tys. zł za doświadczenia za krzywdy, jakich kobieta doznała wskutek mobbingu oraz 6061 zł odsetkami ustawowymi, liczącymi od dnia wniesienia pozwu do sądu (zgodnie z pra-

wem, wyrok podlega wykonaniu z datą uprawomocnienia się i wtedy następuje wypłata pieniędzy).

Mobbing trwał w jednym ze sklepów Biedronki w Wąbrzeźnie. Kasjerka przez kilka lat cierpiała upokorzenia i szykany ze strony swojej przełożonej, aż w końcu przypłaciła to zdrowiem. Potwierdzili to biegli medycy. Szukała pomocy, ale ze strony pracodawcy jej nie dostała. A ten – zgodnie z prawem – odpowiada za przeciwdziałanie mobbingowi w miejscu pracy i ponosi za niego odpowiedzialność.

– Wyrok jest już prawomocny – przekazuje nam sędzia Jędrzej Czerwiński, prezes Sądu Rejonowego w Toruniu.

A to oznacza, że podlega wykonaniu – pieniądze trzeba zapłacić. Suma może nie jest jakaś zawrotna, ale zbieżna z tym, o co wniosła kasjerka. Sam wyrok natomiast jest ewenementem w skali kraju.

Dlaczego?

Mobbing – trudny do udowodnienia. A wygrać z wielkim koncernem jest jeszcze trudniej

W internetowej wyszukiwarce na próżno szukać wyroku w analogicznej sprawie z ostatnich lat. Powody są dwa. Podstawowe.

Po pierwsze, udowodnić w Polsce mobbing przed sądem jest naprawdę trudno. A domagając się za niego za doświadczenia i odszkodowa-

nia, dodatkowo udowodnić trzeba związek przyczynowo-skutkowy między tym, czego doświadczało się w pracy, a rozstrojem zdrowia.

Cały ciężar dowodowy w takim procesie leży po stronie pokrzywdzonego pracownika. Najlepiej, żeby dysponował dziennikiem opisującym długotrwałe go szykanowanie, ośmieszanie, nękanie, a także świadkami (jak namówić jeszcze pracujących kolegów?!) oraz stosowną dokumentacją lekarską.

Po drugie – wygrać proces pracowniczy z wielką korporacją czy koncernem to wyzwanie. Z jednej strony najczęściej staje wtedy zwykły człowiek wspierany najwyżej przez jednego prawnika.

Z drugiej – cała machina, wspierana nierzadko całym sztabem doświadczonych adwokatów czy radców prawnych.

Kasjerce z małego Wąbrzeźna w województwie kujawsko-pomorskim udało się wygrać z wielkim Jeronimo Martins.

Jak to się stało?

W październiku wyrok w jej sprawie, już prawomocny, wraz z bardzo obszernym uzasadnieniem opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych – stąd znamy szczegóły historii krzywdy kobiety, ale i procesu. Sąd pracy w Toruniu opowiedział się po jej stronie, bo przekonały go dowody. Oczywiście, ważna była ich ocena – i w tej materii

wąbrzeźnianka trafiła dobrze – IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Rejonowego w Toruniu znany jest nie tylko ze swojego profesjonalizmu i wnikliwości, ale i empatii.

Koszmar za kasą

W tym procesie przed sądem pracy zeznawało wielu świadków, w tym – byli i obecni pracownicy Biedronki w Wąbrzeźnie oraz ich przełożeni. Ustalając przebieg wydarzeń i jego skutki, sąd opierał się także na opinii biegłego psychologa i dokumentach.

Co ostatecznie ustalił?

Przez kilka lat kasjerka była upokarzana i zastraszana przez bezpośrednich przełożonych. Szczególnie jednak

dokuczała jej zastępca kierownika sklepu - pani A.K. To przez nią pracownica była regularnie wulgarnie wyzywana w obecności współpracowników i klientów, a epitet „tępa” nie należał do najgorszych.

Kobieta długo musiała znosić nie tylko permanentne złośliwości, ale też ośmieszanie, upokarzanie i nieuzasadnioną krytykę.

Nieuzasadnioną, bo jak podkreślił sąd, bez zarzutu wykonywała swoje obowiązki.

Co jeszcze robiła pani A.K? Nagle i celowo zmieniała kasjerce harmonogram pracy bez uprzedzenia. Uniemożliwiała jej wychodzenie na przerwę do toalety, a nawet wymuszała obsługę niesprawnych urządzeń - choćby pieca do wypieku pieczywa.

Wszystko to odnotował sąd.

Nie było tak, że wąbrzeźnianka niczym potulne cielę znosiła te razy. Szukała wsparcia i ratunku u przełożonych, ale jej prośby były bagatelizowane i zbywane - ustalił sąd.

A koleżanki i koledzy z pracy? Niektórzy też cierpieli wskutek zachowań pani A.K., ale bali się reagować.

Inni milcząc lub aktywnie mobberów... wspierali. To mechanizm znany w psychologii, a grono takich wspierających określa się jako „krąg mobbera”.

W końcu udręczona kasjerka podupała na zdrowiu psychicznym tak, że musiała leczyć się u specjalisty. Także - farmakologicznie. Co dość przerażające w tej historii, nawet wtedy pani A.K. nie dawała jej spokoju - robiła jej zdjęcia na chorobowym...

Po chorobie kasjerka złożyła wniosek o rozwiązanie umowy o pracę z winy pracodawcy - jako przyczynę wskazując mobbing. Nie zrobiła tego osobiście, ale już przez pełnomocnika prawnego.

Była już wtedy silniejsza i postanowiła zaważyć o siebie.

„W oświadczeniu o rozwiązaniu umowy o pracę jako przyczynę wskazała uporczywe i długotrwałe nękanie i zastraszanie, co spowodowało zaniżoną ocenę przydatności zawodowej. Wskazała, że poniżanie i ośmieszanie następowało w obecności pozostałego zespołu współpracowników - odnotował sąd.

Jeronimo Martins uważa, że ma politykę antymobbingową

Takie wypowiedzenie umowy o pracę w wielkiej sieci handlowej musiało skutkować wszczęciem określonym procedur.

I one faktycznie ruszyły.

Powołano Komisję Antymobbingową, która „znamion mobbingu nie potwierdziła”. Później w sądzie pracy był to jeden z głównych argumentów prawników spółki Jeronimo Martins.

Pozwana spółka twierdziła też, że „kontrola pracy powódki nie była przejawem mobbingu, była obiektywnie uzasadniona, a wszelkie działania korygujące wynikały z niewłaściwego wykonywania przez powódkę jej obowiązków. Działania przełożonych i współpracowników nie nosiły cech mobbingu” - przekonali prawnicy JM.

Przed sądem Jeronimo Martins przedstawiło też swoją politykę antymobbingową.

Jest ona faktycznie rozbudowana i daje szansę pracownikom na szukanie pomocy. Jest również dowodem na to, że ten pracodawca przeciwdziała mobbingowi, a przynajmniej konkretnie stara się to czynić (szczegóły tej polityki - w ramce pod tekstem). Jak zawsze jednak w życiu procedury zderzają się z „czynnikiem ludzkim”; nawet najlepsze muszą być po prostu przez ludzi stosowane w praktyce.

„Mimo szeregu dokumentów dotyczących polityki antymobbingowej, nie przyniosła ona żadnych skutków, skoro A.K. (zastępca kierownika sklepu - przyp. red.) przez kilka lat dopuszczała się nieprawidłowych zachowań, a A.W. (wyższa przełożona) je bagatelizowała. Tym bardziej że sytuacje dotyczące takich zachowań nie dotyczyły tylko powódki” - podkreśliła w uzasadnieniu wyroku sędzia Alina Kordus-Krajewska.

W sądzie pracy na korzyść Jeronimo Martins zeznawali: pani A.K., wyżsi od niej rangą przełożeni, ale również niektórzy z pracowników sklepu w Wąbrzeźnie.

Z kolei wersję wydarzeń kasjerki potwierdzili inni pracownicy sklepu (także - byli) oraz członkowie rodziny będący świadkami jej cierpienia. Jasna dla sądu była też opinia biegłego medyka, który wskazał na bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy między tym, czego kobieta doświadczała latami w pracy, a jej stanem zdrowia.

Wyrok: właściciel Biedronki odpowiedzialny i musi płacić

Proces w tej sprawie prowadził i wyrok ogłosiła wspomniana już wyżej doświadczona sędzia Alina Kordus-Krajewska z IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Rejonowego w Toruniu.

Po pierwsze - potwierdziła, że do mobbingu w Wąbrzeźnie doszło. Uznała, że kasjerka doświadczyła w pracy długotrwałego i uporczywego nękania, czyli mobbingu.

Po drugie, wskazała, że pracodawca - nawet jeśli sam nie jest mobberem - w myśl prawa zobowiązany jest mobbingowi przeciwdziałać i ponosi odpowiedzialność, gdy do niego dojdzie.

Po trzecie zaś, sędzia podkreśliła, że wdrożenie polityki antymobbingowej przez Jeronimo Martins problemu nie rozwiązało.

„Sąd miał w sprawie na uwadze, że działania A.K. były długotrwałe. Ich nieprawidłowość nie była subiektywnym odczuciem powódki. Jak ocenili biegli: „... nie stwierdza się u pani (tu: personalia kasjerki) innych przyczyn, w tym osobowościowych, które mogły prowadzić do subiektywnego przekonania, że stała się ofiarą mobbingu. U powódki wystąpiły zaburzenia adaptacyjno-depresyjne. Ich podłożem był przewlekły stres psychologiczny. Jego nasilenie było na tyle silne, że istniała konieczność leczenia psychiatrycznego” - wskazała, uzasadniając wyrok sędzia Alina Kordus-Krajewska.

Jak piszemy w wstępie, ten wyrok się ostatecznie uprawomocnił i Jeronimo Martins zostało zmuszone do zapłaty pokrzywdzonej ponad 30 tysięcy złotych za krzywdy.

Mobberka dwa razy awansowała - podkreślił sąd

Sądowi w trakcie procesu nie umknęło i to, że przez długie lata, gdy kasjerka doświadczała szykan i upokarzania, jej główna mobberka była nie tylko bezkarna, ale wręcz premiowana.

„Niewątpliwie krzywdę powódki potęgował fakt, że A.K. nie tylko nie poniosła konsekwencji za swoje zachowanie, ale jeszcze dwukrotnie awansowała” - podkreśliła sędzia Alina Kordus-Krajewska.

Przez ludzi z niewielkiego miasta, a takim jest Wąbrzeźno, sytuacja komentowana jest krótko. „Zawsze rację mają ci, którzy są przy korycie” - mówią jedni. „Właśnie tacy kierownicy są najbardziej potrzebni szefom, nie tylko w Biedronce” - konstatują smutno drudzy.

Mobbing nie tylko w sklepach. Polak zwykle cierpi po cichu

Jesteśmy jednym z najbardziej zapracowanych narodów w Europie, a jednocześnie - jednymi z najbardziej narzekających na traktowanie w tej pracy.

Aż 24 procent kobiet i 15 procent mężczyzn w Polsce osobiście doświadczyło mobbingu w pracy - wynika z ubiegłorocznego badania portalu Pracuj.pl. W tym samym badaniu 65 procent osób potwierdziło, że złe traktowanie pracowników to wciąż istotny problem w Polsce - jeśli nie doświadczyli go na własnej skórze, to byli jego świadkami.

Co niepokojące, 71 procent badanych zdecydowało się na tzw. ciche protesty, nie

zgłaszając problemu przełożonym lub odpowiednim organom. Dlaczego? Często powodem jest brak wiary w skuteczność takiego zgłoszenia.

- A co by mi dała jakaś skarga? Przez pół roku byłem niszczone psychicznie przez brygadzystę: dociążany bezsensownymi zleceniami, wyśmiewany przy innych, złośliwie pozbawiany premii. Reszta brygady udawała, że problemu nie widzi. Zgłosiłem to wszystkiemu kierownikowi działu, ale niczego to nie zmieniło, więc po prostu się zwolniłem - opowiadał nam pan Przemysław, były już pracownik zakładu produkcyjnego w Toruniu (dane do wiadomości redakcji).

Mimo wszystko jednak świadomość tego, czym jest mobbing - wzrosła. I skargi do Państwowej Inspekcji Pracy jednak płyną - choć w świetle wyżej przytoczonych badań uznać trzeba, że stanowią prawdopodobnie tylko wierzchołek góry lodowej. Jak przekazywał nam inspektor Waldemar Adametz z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Bydgoszczy, co roku takich spraw jest blisko 100. Np. w 2023 roku było ich 84, a tylko w pierwszym kwartale kolejnego - już 55. Rok obecny jest podobny.

Skąd jest najwięcej zgłoszeń? Cierpią pracownicy praktycznie we wszystkich branżach, ale najliczniejsze skargi płyną z firm usługowych i z handlu.

Co roku zdarzają też zgłoszenia z placówek oświatowych, służby zdrowia, urzędów i instytucji, produkcji.

Co może inspekcja pracy, a co pozostaje w gestii sądu?

Tu ważna uwaga! PIP w toku prowadzonych przez siebie kontroli nie rozstrzyga kwestii mobbingu.

Mobbing jest zjawiskiem należącym do spraw spornych, natomiast zgodnie z art. 262 Kodeksu pracy spory o roszczenia ze stosunku pracy rozstrzygają sądy pracy. Inspektor pracy ma jedynie możliwość sprawdzenia, czy pracodawca podejmuje działania organizacyjne przeciwdziałające mobbingowi.

- W nielicznych przypadkach inspektorzy pracy przeprowadzają wśród pracowników kontrolowanych firm anonimowe ankiety celem zbadania występowania niepożądanych zachowań, mogących nosić znamiona mobbingu, i jednocześnie wyka-

zania pracodawcy potrzeby podjęcia stosownych działań - objaśnia inspektor Waldemar Adametz.

Podsumowując - skarga na mobbing do PIP może skutkować tym, że inspektorzy pojawią się w danym zakładzie pracy z kontrolą, przeprowadzą ankietę, która potwierdzi lub wykluczy tzw. „znamiona mobbingu” oraz uczulą pracodawcę na problem.

Być może czasem już to poprawi czyjąś sytuację w pracy, ale - jeśli realnie ktoś ucierpiał na zdrowiu i chce za to zadośćuczynienia - pozostaje mu droga sądowa. ©

CZYM JEST MOBBING?

Znamiona mobbingu

- Długotrwałość i uporczywość. Działania muszą być powtarzane przez dłuższy czas, a nie być pojedynczym incydentem.
- Nękanie lub zastraszanie. Obejmuje to zarówno ataki werbalne, jak i psychiczne, takie jak np. wyśmiewanie, poniżanie, obmawianie i rozśmieszanie plotek. Chodzi też o takie zachowania jak publiczne upokarzanie lub krytykowanie w obecności innych, a także izolowanie od zespołu, np. poprzez pomijanie przy decyzjach lub wykluczanie z integracji.
- Kolejne zachowania wskazujące na mobbing to wydawanie absurdalnych poleceń lub przydzielanie zadań przerastających możliwości pracownika, po czym grożenie konsekwencjami. Ponadto utrudnianie wykonywania obowiązków, np. przez ukrywanie ważnych informacji.
- Zagrożenie dla psychiki. Wszystkie te działania - zgodnie z definicją mobbingu - mają mieć na celu obniżenie samooceny pracownika, wywołanie strachu lub wyeliminowanie go z zespołu.

Zachowania, które mobbingiem nie są, a niejednokrotnie są z nim mylone

- jednorazowy akt poniżenia, ośmieszenia, zlekceważenia pracownika - niezależnie od tego, jak niewłaściwe jest traktowanie pracowników/współpracowników, nie można go klasyfikować jako mobbing;
- uzasadniona krytyka - zwracanie uwagi pracownikowi, wskazywanie błędów, sugerowanie poprawy w sytuacjach niewywiązywania się z obowiązków bądź wywiązywania się w sposób nierzetelny oraz dający efekty niskiej jakości, to zachowania jak najbardziej słuszne i leżące w kompetencjach kadry kierowniczej;
- konflikt - sytuacja, w której ludzie się nie lubią, wzajemnie się konfliktują. Konflikt od mobbingu różni się tym, że w sytuacji konfliktowej obie strony teoretycznie dążą do jej rozwiązania, w mobbingu nie ma o tym mowy;
- warunki pracy niespełniające wymogów bhp (złe warunki pracy można by uznać za mobbing jedynie wówczas, gdy są one wymierzone wobec jednej osoby, która doświadcza również szykan w innej postaci);
- poczucie dyskomfortu w pracy - niezadowolony z przydzielanych obowiązków, niechęć do realizacji wyznaczonych zadań, znużenie pracą, niespełnianie się w pracy, brak poczucia satysfakcji. (Za: pip.gov.pl).



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Dorota Kowalska

W minionym tygodniu głośno było i o Andrzej Dudzie, i o jego żonie. A w szczególności o ich nowej, biznesowej przyszłości. Zaskoczenia nie kryją nawet politycy PiS.

Andrzej Duda znalazł pracę. Idzie do biznesu. Były prezydent został członkiem rady nadzorczej ZEN.com. To fintech nazywany czasem „polskim Revolutem”.

- Po latach służby publicznej chcę wykorzystywać swoje doświadczenie do wspierania rozwoju technologii i innowacji, które mają realny wpływ na gospodarkę - tak tłumaczył swoją decyzję w rozmowie z „Pulsem Biznesu”.

Czemu wybrał akurat tę firmę? - Polskie banki mają usługi cyfrowe na znakomitym poziomie, ale ZEN.com idzie jeszcze o krok dalej. To jak porównanie tradycyjnych telefonów komórkowych ze smartfonami - chodzi o stworzenie całego intuicyjnego ekosystemu finansowego, a nie tylko pojedynczej usługi. Dlatego mówię zarządowi: myślcie nie tylko o młodych klientach, ale też o moim pokoleniu, które jest coraz aktywniejsze cyfrowo i potrzebuje nowoczesnych, ale też przyjaznych rozwiązań - opowiadał w „PB”.

Dodał też, że „przyjął na siebie współodpowiedzialność za nadzór nad tym, by ZEN.com był instytucją maksymalnie bezpieczną dla konsumentów”, a dalej podkreślał, że widzi siebie w organach nadzorczo-doradczych i być może będzie w przyszłości działał „w jakichś kolejnych boardach różnych instytucji”.

ZEN.com to spółka założona w 2018 roku w Rzeszowie przez Dawida Rożka, przedsiębiorcę, który w 2010 roku współtworzył platformę gamingową G2A. Spółka swoją centralę ma na Litwie. Działa w prawie 30 krajach i oferuje m.in. karty płatnicze, wymianę walut, konta wielowalutowe, a także płatności internetowe. ZEN.com jest m.in. sponsorem Kanału Zero Krzysztofa Stanowskiego, w którym od niedawna był prezydent ma program. W czerwcu podczas swojej ostatniej podróży zagranicznej w roli prezydenta Polski Andrzej Duda zabrał ze sobą przedstawicieli firmy. W Singapurze towarzyszył mu jej założyciel Dawid Rożek.

„Pan Prezydent Andrzej Duda dołączył do rady nadzorczej UAB ZEN.COM – jest to nasza główna, licencjonowana w UE spółka, która odpowiada za nadzór regulacyjny i strategiczny. To przemyślana decyzja strategiczna, która wzmacnia nasz ład korporacyjny” - czytamy w komentarzu Zen.com dla TVN24. Firma informuje też, że funkcja, jaką otrzymał były prezydent, jest „ściśle doradczonadzorcza, zgodna ze standardami europejskiego corporate



Z nieoficjalnych informacji wynika, że Agata Kornhauser-Duda dostała pracę w banku centralnym. Z kolei były prezydent znalazł pracę w biznesie

Byłej prezydenckiej pary pomysły na przyszłość

governance”. Andrzej Duda nie będzie brał udziału w działaniach operacyjnych, zarządczych ani promocyjnych. Jego rola ma „charakter instytucjonalny i apolityczny”.

Nowa pracą byłego prezydenta zaskoczeni są nawet politycy Prawa i Sprawiedliwości. - Niestety, śmierdzi to na kilometr - mówią.

Zdaniem polityków PiS nowa praca oznacza, iż Duda nie wróci do polityki. - A zarabiać trzeba. Duda ma duże koszty, bo choć nie zarabiał mało w trakcie prezydentury i prawie nic nie wydawał, ma niemały kredyt na dom w Krakowie. Jego prezydencka emerytura to niecałe 14 tys. zł plus środki na biuro, ale to nie są kokosy - powiedział Onetowi jeden z parlamentarzystów. Jak dodał, były prezydent nie ma praktycznie już żadnych wpływów w PiS. - Został całkowicie odcięty. Spalił mosty wypowiedziami o prezesie, że ten jest stary i już powinien dać sobie spokój z polityką. Trudno poważnie traktować wypowiedzi człowieka, który Jarosławowi Kaczyńskiemu zawdzięcza praktycznie całą swoją polityczną karierę - podkreślił rozmówca.

Ale prawda jest też taka, że Andrzej Duda przez 10 lat swojej prezydentury nie stworzył swojego zaplecza politycznego, a jego wpływy w Prawie i Sprawiedliwości były coraz mniej-

sze. Nie jest też tajemnicą, że Jarosław Kaczyński nigdy nie darzył go sympatią. - Andrzej Duda uznał, że nie ma dla niego miejsca w polskiej polityce, choć lepiej byłoby, żeby nie szedł w biznes - stwierdził poseł Bolesław Piecha w rozmowie z „Super Expressem”.

W podobnym tonie na ten temat wypowiada się Michał Wójcik. Wiceprezes PiS także jest zdziwiony tym, że Duda postanowił zająć się prywatnym biznesem.

- Na zawsze wyszedł z polskiej polityki. Wolałbym, żeby Andrzej Duda na przykład jeździł z wykładami po Polsce, a nie zatrudniał się w prywatnym biznesie - podsumowuje. Zaskoczona decyzją byłego prezydenta jest także Anna Zalewska. Europosłanka PiS w rozmowie z „Wprost” zapisała jednak, że „przyjmuje ją z szacunkiem”.

- Myślę, że dla każdego jest to zaskoczenie, ale Andrzej Duda jest wolnym człowiekiem, szuka swojej drogi, pomysłu na życie, przyjmuje różnego rodzaju propozycje - mówi.

Mniej szacunku do decyzji byłego prezydenta mają politycy koalicji rządzącej.

- To jest rzeczywiście zaskakujące. Z tego, co czytałam, najbardziej zaskakujące dla jego kolegów i koleżanek z byłej partii, czyli z PiS-u. To oczywiście rodzi pytania, nie moje, ale tak-

że sympatyków byłego prezydenta, o to, kiedy to stanowisko pojawiło się na stole, kiedy udało się zrekrutować. Jest tu szereg pytań, ale pozostawimy wyjaśnienia panu prezydentowi - mówiła w „Onet Rano” ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. - Uważam, że obrotowe drzwi między biznesem a polityką to jedna z bolączek ostatnich dekad polskiej polityki. Najgorszym zjawiskiem są ludzie krążący między biznesem a polityką, którzy przesiadają się z fotela prezesa jakiejś firmy czy rady nadzorczej na fotel poselski, bo tutaj naprawdę ciężko jest oddzielić konflikt interesów od autentycznych kompetencji. Uważam, że powinniśmy wzmocnić antylobbingową ochronę w polityce, bo tych nacisków może pojawiać się wiele z różnych stron, a nie wszystkie zawsze są wychwytywane jako nielegalne - dodała.

Ale jeszcze więcej kontrowersji wzbudziły doniesienia o byłej pierwszej damie. Z nieoficjalnych informacji, do jakich dotarli dziennikarze TVN24 wynika, że Agata Kornhauser-Duda dostała pracę w banku centralnym. Na zrzucie ekranu bazy mailowej widać konto przypisane do jej nazwiska z oznaczeniem funkcji „doradca prezesa” w dziale Departament Generalny. Do zrzutu ekranu z nazwiskiem Kornhauser-Dudy

dotarła również redakcja portalu money.pl. Screeny miała otrzymać we wtorek tuż po godzinie 10. Kilkanaście minut później, na kolejnym przesłanym zrzucie ekranu, nazwiska Kornhauser-Dudy już w bazie nie było.

Rzecznik NBP w rozmowie telefonicznej z dziennikarzami poinformował, że „stan aktualny jest taki, że Agata Kornhauser-Duda nie doradza, nie jest zatrudniona w Narodowym Banku Polskim”.

Wreszcie wydał oświadczenie. „Pomimo jednoznacznego zdementowania przez NBP nieprawdziwych informacji o rzekomym zatrudnieniu Pani Agaty Kornhauser-Dudy w Narodowym Banku Polskim, niektóre media od ponad godziny wprowadzają opinię publiczną w błąd, nie zmieniając tytułów ani treści publikacji. (...) Po raz kolejny apeluję o niepowielanie nieprawdziwych informacji. Pani Agata Kornhauser-Duda nie jest zatrudniona w NBP. Proszę również o natychmiastowe wycofanie artykułów, tytułów i wszelkich materiałów wprowadzających opinię publiczną w błąd”.

Rzecznik NBP nie chciał jednak odpowiedzieć na pytanie, czy była prezydentowa widnieje lub widniała w bazie mailowej i czy są plany zatrudnienia Agaty Kornhauser-Dudy w NBP.

Przypomnijmy, że zanim została pierwszą damą, Agata

Kornhauser-Duda pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie.

Jak można się było domyśleć, po tych informacjach, w sieci zawrzało.

„Ktoś nie ma roboty? Wyślijcie mail do NBP. Pan Dera od pana Prezydenta Dudy, doradcą w NBP. Pani Agata, żona pana Prezydenta Dudy, doradcą w NBP” - napisał europoseł KO Bartosz Arłukowicz.

„To piękny przykład do ut des (daję, abyś dał). Prezydent Duda powołał Glapińskiego (na wniosek Sejmu), a Glapiński powołał panią Dudę. Wiadomo, że nauczycielki niemieckiego są w NBP i na rynku niezwykle poszukiwane” - to Roman Giertych.

Janusz Schwertner, redaktor naczelny Gońca stwierdził, że „układ kołosistwa PiS domyka się - z tym samym poziomem arogancji i bezczelności, co w latach 2014-2023”.

„Fajnie, Agata Kornhauser Duda będzie uczyć pracowników NBP języka niemieckiego” - skomentował Bartosz Wieliński z „Gazety Wyborczej”.

Cóż, wygląda na to, że były prezydent i jego żona potrafią o siebie zadbać. W każdym razie, po wyprowadzce z Pałacu Prezydenckiego biedę cierpieć nie będą.

Mariusz Grabowski

24 października 1956 roku był dniem triumfu towarzysza Wiesława. Pół miliona ludzi śpiewało I sekretarzowi PZPR „Sto lat!” i skandowało: **Wiesław!, Wiesław!**.

- W Wciągu ubiegłych lat na gromadziło się w życiu Polski wiele zła, nieprawości i bolesnych rozczarowań. Idee socjalizmu, przeniknięte duchem wolności człowieka i poszanowania praw obywatela, w praktyce uległy głębokim wypaczeniom. Słowa nie znajdowały pokrycia w rzeczywistości” - wołał Władysław Gomułka pod pałacem im. Stalina. Jego słowa przerywały oklaski i okrzyki entuzjazmu.

Walka o schodę

Wiec pod Pałacem Kultury i Nauki był apogeum Polskiego Października i dobrej politycznej passy Gomułki. Ale poprzedzała go seria prawdziwie dramatycznych wydarzeń. 12 października odbyło się posiedzenie Biura Politycznego PZPR, w którym towarzysz Wiesław wziął udział i przedstawił swoje bardzo radykalne, jak na komunistę, poglądy. Zachęcał m.in. do większej odwagi w relacjach ze Związkiem Radzieckim.

Mówił wtedy: „Można rządzić narodem, gdy się utraciło jego zaufanie, za pomocą bagnetów, ale kto się orientuje na taką ewentualność, ten sam orientuje się na zagubienie wszystkiego. Do starych metod powracać nie możemy”. Dla wielu towarzyszy, myślących kategoriami jeszcze z okresu stalinizmu, było to szokiem.

Obecność Gomułki na szczycie komunistycznej hierarchii nie była przypadkiem. Na zwołanym w lipcu VII plenum KC PZPR tow. Edward Ochab ustąpił ze stanowiska właśnie na rzecz uwolnionego z więzienia Gomułki. Ochab przyjął tę propozycję, acz niechętnie.

Rosjanie w Belwederze Znacznie gorzej zareagowali towarzysze radzieccy. Ponieważ decyzja o wyborze kierownictwa partii w Polsce nie została skonsultowana z władzami w Moskwie, co nie miało miejsca nigdy wcześniej, 19 października do Warszawy bez zapowiedzi przybył I sekretarz KPZR i premier ZSRR Nikita Chruszczow i wielu wypróbowanych członków Biura Politycznego, m.in. Łazarz Kaganowicz, Anastas Mikojan, Władysław Mołotow oraz gen. Iwan Koniew.

Ich wizyta połączona była z koncentracją w okolicach stolicy stacjonujących w Polsce wojsk ZSRR oraz z wpłynięciem do Zatoki Puckiej eskadry okrętów wojennych. Radzieckie oddziały stacjonujące w Polsce dostały rozkaz marszu na Warszawę - ze Śląska i Pomorza ruszyły na stolicę dwie radzieckie dywizje pancerne. Rankiem 19



Warszawiacy śpiewający Gomułce na placu Defilad „Sto lat!” raczej nie zdawali sobie sprawy, że zaledwie kilka dni wcześniej Polska stała na progu radzieckiej interwencji

października znajdowały się zaledwie 150 kilometrów od Warszawy.

Rozmowy polsko-radzieckie odbywały się w Belwederze i miały gwałtowny przebieg. Obie strony przedstawiały wzajemne pretensje, lecz Gomułka nie przestraszył się Chruszczowa i twardo bronił swoich racji. Oskarżył Rosjan m.in. o to, że uległość Polski wobec ZSRR skutkuje biedą polskich robotników. Dyskusja - a właściwie awantura, w której w ten sposób przerywano się winami - trwała wiele godzin i była kilkakrotnie przerywana.

Nowi wybrańcy

Można powiedzieć, że Gomułka - fanatyczny komunist, członek PPR od 1926 r. - pokazał Rosjanom patriotyczną twarz. Gdy w pewnym momencie przyszła informacja o ruchu radzieckich wojsk, Polacy zażądali od Chruszczowa ich wycofania. Radziecka delegacja odpowiedziała co prawda, że ich wynikiem są „wcześniej planowane manewry wojskowe”, ale pod wieczór tego samego dnia czołgi jadące na Warszawę zostały zatrzymane.

Ostatecznie Chruszczow wyjechał bez zawarcia jakiegokolwiek porozumienia z polskim przywódcą. Tak naprawdę nie było do końca jasne, czy ZSRR jednak nie zdecyduje się na pucz w Warszawie, ale można jednak powiedzieć, że z konfrontacji Chruszczow - Gomułka zwycięsko wyszedł Polak.

21 października ogłoszono skład komunistycznej wierchuszki, która miała odtąd rządzić Polską: I sekretarzem PZPR został Gomułka. W skład okrojonego do dziesięciu członków

Biura Politycznego weszli oprócz Gomułki: Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Adam Rapacki, Stefan Jędrzychowski, Ignacy Loga-Sowiński i Jerzy Morawski.

Idą zmiany!

Czy warszawiacy śpiewający Gomułce na placu Defilad „Sto lat!” zdawali sobie sprawę, że zaledwie kilka dni wcześniej Polska stała na progu radzieckiej interwencji? Raczej nie - dominowały nastroje oczekiwania na zaprzestanie dotychczasowego terroru, zwiększenie zakresu wolności, a przede wszystkim na odejście od komunistycznej praktyki zarządzania państwem.

Po Polsce krążyły najbardziej fantastyczne interpretacje dokonujących się zmian. Maria Dąbrowska pisała w „Dziennikach” pod datą 24 października: „O stanowisku Chruszczowa i jego przyjęciu do wiadomości zmian w Polsce zdecydowały być może jakieś nieznane nam okoliczności, ale zdaje się, że nade wszystko zdecydowały Chiny (jakiś zarysujący się konflikt z Rosją). Kto by pomyślał czy we śnie bodaj przysnił, że takiego znajdziemy sojusznika w tym impasie historii!”.

Kilka dni po pamiętnym wiecu 28 października z internowania został zwolniony prymas Stefan Wyszyński. Wezwał wtedy Polaków do wzięcia udziału w wyborach styczniowych 1957 roku. 31 października Gomułka zgodził się na przywrócenie „Tygodnika Powszechnego” pod dawną redakcją Jerzego Turowicza, dopuszczenie pięcioosobowej reprezentacji sejmowej „Znak”

i powołanie Jerzego Zawieyskiego do Rady Państwa.

Naród w euforii

Pierwszy okres tzw. odwilży dawał nadzieję na lepsze. Zmiany dokonywały się w sferze symbolicznej: z Pałacu Kultury i Nauki usunięto nazwisko Stalina, a Katowice przestały być Stalinogrodem; politycznej - rozpoczęły się procesy niektórych komunistycznych zbrodniarzy z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (m.in. Anatola Fejgina, Józefa Różańskiego, Romana Romkowskiego) i rehabilitację ofiar „afer” gospodarczych - władza wycofała się z planów kolektywizacji rolnictwa, a nawet zniesiono zakaz posiadania przez obywateli platyny, złota i obcych walut.

Można rzec, że - zgodnie z tym, co zapowiadał Gomułka na wiecu 24 października - system ewoluował. „Towarzysze! Czas nagli. Partia musi przystąpić do rozwiązywania codziennych, trudnych spraw naszej gospodarki i życia państwowego. Czym dzisiaj możecie pomóc kierownictwu partii i rządowi? Przede wszystkim tym, że każdy stanie przy swoim warsztacie na swoim posterunku i wzmoczoną pracą czy nauką wykaże swą wierność i oddanie naszej sprawie!”.

Ciekawie ułożyły się relacje ze Związkiem Radzieckim. Ekipie Gomułki nie tylko dało się uzyskać likwidację „rzekomego długu” Polski wobec ZSRR, uznając, że został spłacony dostawami węgla z poprzednich lat. Dodatkowo polskie władzy uzyskały kredyty na zakup zboża i innych towarów. Dużym sukcesem nowego I sekretarza było wznowienie repatriacji Polaków pozostałych na teryto-

rium ZSRR, w tym tych przebywających w łagrach. Szacuje się, że podczas tej fali repatriacji do kraju powróciło ponad 200 tysięcy Polaków.

Krwawo stłumione powstanie węgierskie

Polska droga odejścia od stalinizmu okazał się sukcesem tow. Wiesława, przynajmniej w pierwszym okresie. Inne kraje tzw. demokracji ludowej miały znacznie mniej szczęścia. Warto przypomnieć, że gdy Gomułka rozpoczął 24 października swoje przemówienie słowami: „Towarzysze! Obywateli! Ludu pracujący stolicy!”, w Budapeszcie i innych węgierskich miastach trwały masowe demonstracje solidarności z „Polskim Październikiem”. Zakładano rady pracownicze, narodowe i rewolucyjne, ogłoszono strajk generalny, wydano pierwsze niezależne gazety. Tegoż 24 października do Budapesztu wkroczyło sześć tysięcy żołnierzy radzieckich wspieranych przez ponad 200 czołgów, współdziałających z węgierskimi służbami bezpieczeństwa i armią.

Na Węgry, podobnie jak do Polski, przybyła wierchuszka komunistów z Moskwy: Anastas Mikojan i Michaił Sułow z ramienia Biura Politycznego KPZR oraz gen. Iwan Sierow z KGB. Pod ich naciskiem I sekretarzem partii został János Kádár. 25 października, w wyniku prowokacji tamtejszej bezpieki pod parlamentem doszło do masakry tłumu - ponad 100 ludzi zostało zabitych. Niecałe dwa tygodnie później na Węgrzech rozpoczęły się regularne starcia z interweniującą armią radziecką.

Początek końca reform

Wróćmy nad Wisłę. Z kalendarium historycznego wynika, że popularność Gomułki jesienią 1956 r. sięgała zenitu. Gdy 16 listopada jechał do Moskwy na czele polskiej delegacji, która uzyskała znaczne ustępstwa strony radzieckiej, na stacjach kolejowych modliły się za niego tłumy. A jego powrót wywoływał u rodaków entuzjazm, a przynajmniej sympatię.

Za koniec ery popaździernikowych reform uznaje się decyzję władz o zamknięciu 2 października 1957 r. czołowego pisma reformatorów „Po Prostu”. Towarzyszyło temu rozpędzenie przez milicję demonstracji zorganizowanej w celu jego obrony. Redakcję, złożoną głównie z komunistycznych zapaleńców, oskarżono m.in. o jałową negację komunistycznej rzeczywistości, przedstawianie w fałszywym świetle rzeczywistości kraju, zwątpienie w sens rozwoju socjalizmu w Polsce oraz głoszenie burżuazyjnych koncepcji.

Ale to, że Gomułka nie będzie akceptował zbyt radykalnych prób „poprawiania socjalizmu”, można było dostrzec już w jego przemówieniu 24 października: „Towarzysze! Nie pozwólmy reakcyjnemu podżegaczom i różnym chuliganom stawiać w poprzek naszej drogi. Wara im od czystego nurtu walki socjalistycznych i patriotycznych sił narodu! Pędźcie przez prowokatorów i reakcyjnych krzykaczy! Władze państwowe ani na chwilę nie będą tolerować jakiegokolwiek akcji wymierzonej w polską rację stanu i przeciwko naszemu ustrojowi państwowemu”.

Produkcję wina łączy się z agroturystyką i gastronomią



FOT. MIROSŁAW KOWALSKI

Agnieszka Romanowicz

Polskie winiarstwo rozwija się szybciej niż kiedykolwiek. To branża o rosnącym znaczeniu gospodarczym i turystycznym.

Tradycje polskiego winiarstwa sięgają średniowiecza. Przeżywało ono wzloty i upadki, jednak prawdziwy impuls do jego rozwoju dało wstąpienie Polski do Unii Europejskiej.

- Obecnie w ewidencji winnic wpisanych jest 724 plantatorów, którzy uprawiają winorośl na powierzchni 1098,66 ha - informuje Henryk Smolarz, dyrektor Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

- W ostatnich latach polskie winiarstwo przeszło ogromną przemianę - podkreśla KOWR. - Z niszczonej działalności stało się dynamicznie rozwijającą branżą o rosnącym znaczeniu gospodarczym i turystycznym. Zmiany prawne, wsparcie instytucji i rosnące zainteresowanie enoturystyką sprawiły, że branża ta rozwija się szybciej niż kiedykolwiek - KOWR podkreśla, że za szybkim rozwojem polskiego winiarstwa stoją przede wszystkim ludzie. - To są pasjonaci, którzy z determinacją zakładają winnice, eksperymentują z odmianami winorośli i wprowadzają na rynek coraz lepsze produkty - ocenia KOWR.

Coraz większe znaczenie ma też enoturystyka, która łączy degustację wina z poznawaniem lokalnych tradycji i krajobrazów.

Najwięcej winnic znajduje się w pasie województw południowo-wschodnich, południowo-zachodnich i południowych. Jednak w ostatnich latach winnice powstają też w innych regionach Polski.

- Na przestrzeni lat 2022-2025 liczba ta wzrosła o 50 procent - zauważa Jan Szopiński, zastępca dyrektora KOWR. - Regularnie rośnie też liczba plantatorów. Na przykład, w latach 2022-2025 w Kujawsko-Pomorskiem wzrosła z 12 do 20, co stanowi 66 procent. To pokazuje stabilny

rozwój winiarstwa w naszym województwie na przestrzeni ostatnich lat.

KOWR obserwuje coraz większe zainteresowanie uprawą winorośli w całej Polsce, co przekłada się także na zwiększanie powierzchni tych upraw.

Stolicą polskiego winiarstwa jest Zielona Góra. O jej tradycjach winiarskich sięgających XII wieku, można dowiedzieć się w jedynym w Polsce Muzeum Wina.

Nieprzerwanie od prawie 200 lat w Zielonej Górze organizowane jest „Winobranie”, oficjalne święto miasta, podczas którego winnice z województwa lubuskiego oferują swoje wina i inne

wyroby. W Lubuskim winnice zajmują największy areał w kraju - ponad 165 ha. Uprawia je ok. 70 plantatorów.

- KOWR wspiera winiarzy, którzy chcą się rozwijać. Jeśli zgłaszają się do oddziału w poszukiwaniu terenów pod zakładanie lub rozbudowę swoich winnic, to staramy się im pomóc - podkreśla Marek Halasz, dyrektor oddziału terenowego KOWR w Gorzowie Wielkopolskim.

Decydujące znaczenie dla winiarstwa ma mikroklimat i położenie terenu.

Jakie odmiany winorośli przyjeły się w naszym kraju?

- Solaris, regent, cabernet cor-tis, sauvignier gris, riesling - wy-

licza Jan Szopiński. - Są to odmiany dobrze sprawdzające się w naszym klimacie, co sprzyja jakości i powtarzalności plonów.

- Choć produkcja wina w Polsce rzadko przynosi wysokie zyski - w porównaniu z krajami o wielowiekowych tradycjach winiarskich - coraz więcej producentów udowadnia, że winiarstwo może być trwałym i opłacalnym przedsięwzięciem - zauważa KOWR. - Gdy produkcję wina łączy się z agroturystyką, gastronomią czy ofertą wydarzeń plenerowych, winnice stają się nie tylko miejscem produkcji, ale też przestrzenią spotkań, edukacji i promocji regionów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127
ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI	- mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię
HANDLOWE	- AGD - RTV
MOTORYZACJA	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kollekcjonerstwo, sztuka - juwelierstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszynny urządzenie - materiały budowlane - materiały opałowe
MOTORYZACJA	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne

FINANSE BIZNES	- kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne
NAUKA	- szkoły - kursy/szkolenia

PRACA	- języki obce - korepetycje - inne
ZDROWIE	- zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne
USŁUGI	- apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia

TURYSTYKA	- agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne
ZWIERZĘTA	- lecznice - usługi - inne
MATRYMONIALNE	ROŻNE

KOMUNIKATY	- ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA - GASTRONOMIA - ROLNICZE - TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE
------------	--

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON

800 472 852
42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde mieszkanie zadłużone z lokatorem udziały spadek 726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciagi, 602-691-580

ALKOHOL - ciagi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Praca

ZATRUDNIĘ

SZWACZKI Rzgów, 605-450-031

TYNKARZY i pracowników budowlanych, 609-733-547

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zl. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratysy!, 42-654-84-84, 501-380-619

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Towarzyskie

ANKA, godz. 9 - 20, 510-917-716

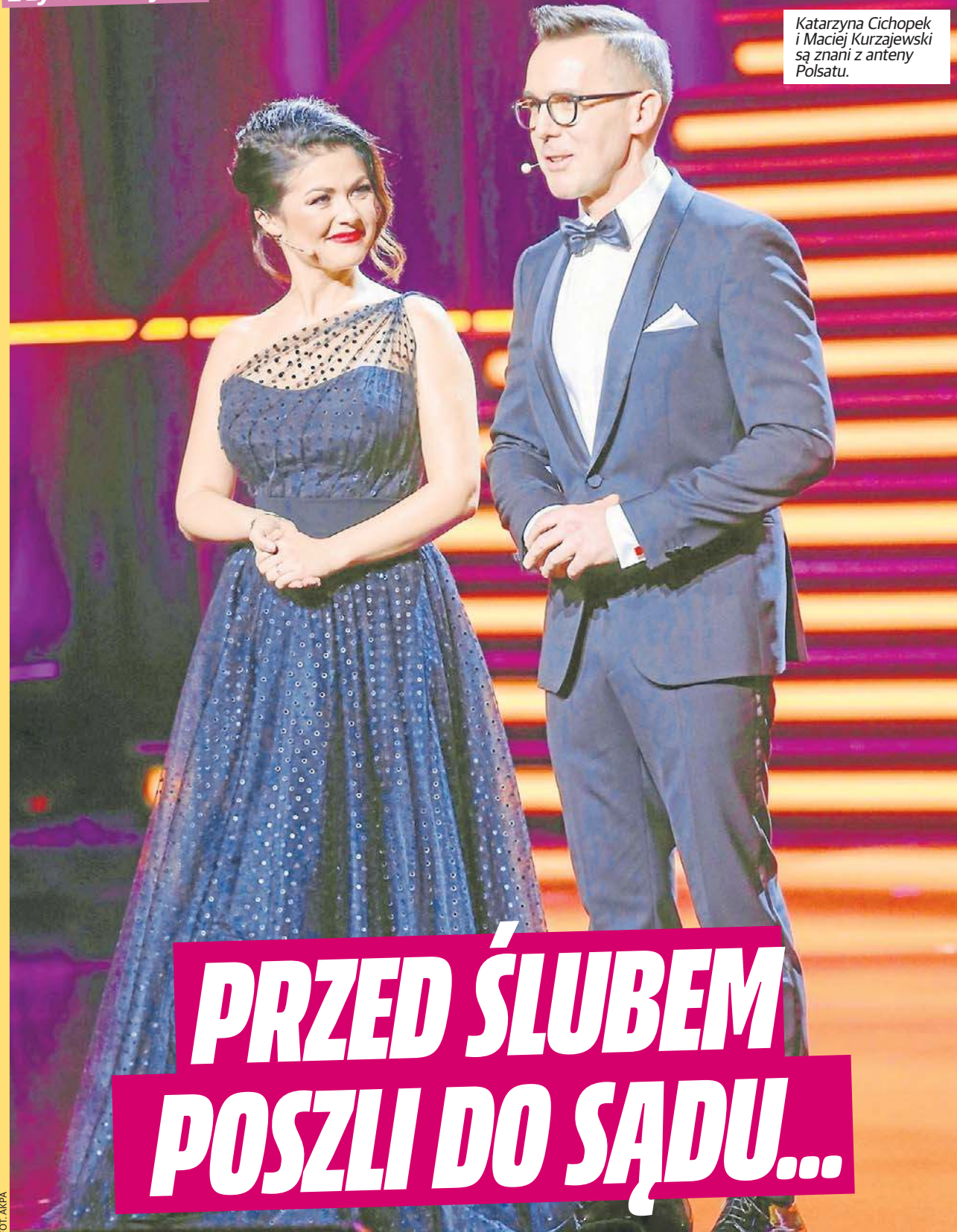
AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



[ibo.polskapress.pl](#)

Z życia celebrytów


PRZED ŚLUBEM POSZLI DO SĄDU...

Aldona Kleczkowska

Katarzyna Cichopek i Maciej Kurzajewski, zakochane gołąbki z „Halo tu Polsat” 25 października wzięli ślub. Ale w ferworze przygotowań powtórna panna młoda nie mogła zapomnieć o czekającej ją też sprawie sądowej z byłą małżonką swego narzeczonego Macieja Kurzajewskiego.

Oboje prowadzący śniadaniówkę w Polsacie mają już za sobą śluby kościelne, dlatego tym razem była to ceremonia cywilna.

Kilka dni przed ślubem katarzyna miała wątpliwą przy-

jemność spotkać się ze swoją największą rywalką. Jak ustalił Shownews.pl, w tym samym tygodniu co ich ślub w sądzie odbyła się kolejna sprawa z Pauliną Smaszcz, którą Katarzyna, tak jak jej ukochany, pozwała o naruszenie dóbr osobistych.

Wiele razy sugerowała ona w wywiadach, że romans Cichopek z Kurzajewskiego rozpoczął się już w 2019 roku, kiedy spotkali się na planie programu „Czar par”. Miało to mieć wpływ na rozpad jej małżeństwa i rozwód w 2020 roku.

Shownews.pl dotarł do pisma procesowego Cichopek, w którym jej adwokat wyliczył, jakie obelgi opubliko-

wała pod adresem obojga Paulina Smaszcz.

– Pozwana użyła szeregu epitetów względem powódki: „żadna rozumna kobieta”, następnie sugerując, że powódka „kłamie jak najęta”, „nagrała syfu”, „szambo się wyłało”, w końcu, że [Maciej] „jest obszarganym szczurem umocowanym w ścieku oszustw, kłamstw i manipulacji”, a także określając powódkę jako osobę, którą charakteryzuje „brak wstydu, brak mózgu oraz brak klasy” – czytamy w piśmie procesowym.

Do pierwszego starcia obu pań doszło w kwietniu tego roku. Katarzynę wspierał wtedy w sądzie przyszły

mąż, który nie krył w mediach swojego oburzenia:

– Cała ta sytuacja jest dla mnie żenująca, bo jestem już pięć lat po rozwodzie. Starałem się jak najlepiej zakończyć nasze małżeństwo, wydawało mi się, że możemy to załatwić w elegancki sposób. To nękanie oczywiście wpływa na wizerunek i o ile mogę to zrozumieć w stosunku do mnie, bo byliśmy małżeństwem, to zupełnie nie rozumiem tych wycieczek w stronę Kasi. Najbardziej bolesne dla mnie jest to, że moja narzeczona jest wplątywana w to, a nie odegrała tu żadnej roli – mówił wtedy Maciej Kurzajewski.


GENÓW NIE OSZUKA...

Aleksandra Kisio jest oficjalnie w stanie konfliktu ze swoją matką, Izabelą Kisio-Skorupą już od co najmniej 10 lat. Seniorka niejednokrotnie zarzucała córce brak wdzięczności oraz jakiegokolwiek pomocy z jej strony, gdy sama znalazła się w trudnej sytuacji. Często nie przebierała przy tym w słowach. Nieważne jednak jak daleko Ola chciałaby odsunąć się od problematycznego rodzica, genów się nie oszuka. Wystarczy tylko spojrzeć na najnowsze zdjęcia. Dziś niewiele osób już o niej pamięta, ale jeszcze paręnaście lat temu wszystkie znaki na niebie i ziemi zwiastowały, że Aleksandra Kisio stanie się wielką gwiazdą telewizyjnych seriali. Szlify aktorskie zbierała w państwowej szkole, mogła się pochwalić nieprzeciętną urodą - wszystko się zgadzało. Niestety, problemy pojawiły się na horyzoncie w 2013, kiedy do kolorowej prasy dopchała się Izabela Kisio-Skorupa, matka Oli. Seniorka zaczęła żalić się na to, jak to została ponoć potraktowana przez córkę. Ola, przy pomocy swojej menadżerki, zdołała zaprzeczyć pomówieniom o wyrzucenie matki z mieszkania, ale po internecie rozlała się fama, że oto celebrytka żyje z matką w stałym konflikcie. Sytuacji nie pomógł fakt, że zachowanie Izabeli Kisio-Skorupy po dziś dzień przejawia wyraźne symptomy skrajnego „parcia na szkło”. (PK)


CHRZEST WNUKA ZENKA MARTYNIUKA

Zenek Martyniuk świętuje! W niedzielę, 26 października, odbył się chrzest jego wnuka Floriana, syna Daniela i Faustyny Jamiołkowskiej. Florian urodził się w połowie czerwca 2025 roku. Jest drugim dzieckiem rozpieszczonego syna Zenka i Danusi. Na niedzielę 26 października zaplanowano chrzciny Floriana. Uroczystość miała miejsce w Białymstoku, a nie w rodzinnych stronach Faustyny, czyli Sierpcu na Mazowszu. Przypomnijmy, że to tam na Wielkanoc 2024 Daniel i Faustyna udawali, że wzięli ślub kościelny. Była to tylko zwykła msza z błogosławieństwem, bo Daniel już raz składał przysięgę przed Bogiem. Jak to w rodzinie Martyniuków bywa, na ostatniej prostej czekało ją wiele trudności, głównie awiacyjnych. Na kilka dni przed uroczystością pijany Daniel Martyniuk awanturował się na pokładzie samolotu z Malagi do Warszawy, domagając się piwa. Wcześniej pokazywał zmiążdżoną obrączkę i sugerował, że nie przyleci na chrzciny, bo boi się tego, że trafi do ośrodka odwykowego. Zaledwie w piątek, dwa dni przed chrzczinami syna, bełkotał na Instagramie coś o cebuli. Przypomnijmy, że Daniel imprezował w Hiszpanii najprawdopodobniej w domu rodziców w Marbelli, którzy Martyniukowie skrzętnie ukrywają przed opinią publiczną. Na chrzcie Daniel pojawił się, jak gdyby nigdy nic. Siedział pod krzyżem skruszony niczym świętoszek, trzymając syna w beciku. (PK)

PZPN ZAWIESIŁ ARBITRA, ALE JAGIELLONIA BEZ PUNKTU

Jan Hofman

W spotkaniu 13. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Legia Warszawa bezbramkową zremisowała z Lechem Poznań.

Widzów 26 498

● **Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok 2:1 (1:1)**

0:1 - Jesus Imaz (10), 1:1 - Patrik Hellebrand (15), 2:1 - Alejandro Pozo (87, samobójcza).

Widzów 25 221.

Arbitrzy prowadzący ten mecz ekstraklasy, na czele z głównym arbitrem Bartosz Frankowskim, czasowo nie będą uwzględniani w obsadzie - zdecydowali członkowie Kolegium Sędziów PZPN.

Powodem była negatywna ocena sytuacji z drugiej połowy, kiedy to przy stanie 1:1 - jedną z kontr obrońców gospodarzy Josema przerwał faulem na greckim napastniku Dimitrisie Rallisie. Białostoczanie domagali się czerwonej kartki dla Hiszpana. Dość niespodziewanie sędzia jednak nie pokazał choćby żółtej.

Frankowski przed kamerami Canal Plus przyznał, że w ocenie tej sytuacji popełnił błąd. Tłumaczył, że zmylił go fakt, iż napastnik Jagiellonii także ciągnął za koszulkę obrońcy zabrzański, ale to gracz Górnika pierwszy zagrał nieczysto i powinien zostać ukarany czerwoną kartką, gdyż rywał wychodził na tzw. czystą pozycję i miał dużą szansę zdobycia bramki. Sędzia przeprosił zarówno piłkarzy Jagiello-



Taras Romanczuk i sędzia Bartosz Frankowski.

nii, jak i kibiców. Białostocka drużyna nie przegrała 18 wcześniejszych spotkań zarówno w ekstraklasie, jak i Lidze Konferencji.

● **Raków Częstochowa - Lechia Gdańsk 2:1 (1:1)**

1:0 - Lamine Diaby-Fadiga (30), 1:1 - Tomasz Bobcek (33), 2:1 - Tomasz Pieńko (78).

Widzów 5 500.

1. Górnik Zabrze	13	26	21-11
2. Jagiellonia Białystok	12	24	24-15
3. Cracovia	12	21	21-14
4. Wisła Płock	11	21	15-8
5. Lech Poznań	12	20	20-18
6. Korona Kielce	13	19	16-12
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. Legia Warszawa	12	16	14-12
11. Widzew Łódź	13	16	20-20
12. Radomiak Radom	12	15	22-22
13. Arka Gdynia	13	15	9-20
14. Motor Lublin	12	14	16-21
15. GKS Katowice	13	14	17-24
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Termalica Nieciecza	13	10	17-25
18. Piast Gliwice	11	7	10-15

GRAMY DLA JEDNEGO MIASTA

Jan Hofman

Ludzie Zbigniewa Jakubasa ośmieszyli kolektyw Roberta Dobrzyckiego

Jak tu nie wierzyć w przesąd, że trzynastka przynosi pecha. No, przynajmniej w odniesieniu do piłkarskiej spółki Widzewa. Jej futbolowa drużyna, napompowana milionami euro, która miała zawojować polskie boiska, w trzynastej serii ekstraklasy dostała tęgie lanie w Lublinie. Z tego powodu większościowy udziałowiec łódzkiego, piłkarskiego interesu, Robert Dobrzycki, stał się obiektem kpiny ze strony właściciela Motoru - Zbigniewa Jakubasa. Bo miliarder z Lublina, jeszcze przed meczem, przestrzegał w telewizyjnym wywiadzie, że w naszej ekstraklasie jest zbyt wielu przepłacyanych zawodników, a wiadomo, że chodziło też o Widzew.

W ten feralny piątek „wysypała” się też propagandowa maszyna działająca w klubie przy al. Piłsudskiego. W dniu ekstraklasowego meczu, przypominamy, że to trzynasta seria mistrzostw Polski, w mediach społecznościowych Widzewa ukazał się wpis „Pędzimy po zwycięstwo”. Tuż po spotkaniu, które łodzianie sromotnie przegrali 0:3, pijarowcy Motoru, subtelnie i niezwykle inteligentnie odpisali w swoich social mediach: „Po lubelskich ulicach trzeba umieć jeździć”.

Tym samym po mistrzowsku wyprowadzili cios, który pewnie do dziś boli widzowiaków, bowiem pracownicy Dobrzyckiego idealnie wpisali się w stare biblijne przysłowie, że pycha kroczy przed upadkiem.

Widzew. Miliony euro wyrzucone w błoto?



Peter Therikldsen

Widzew znalazł się na drugim miejscu w klasyfikacji letnich wydatków transferowych, jakie były udziałem klubów rywalizujących w piłkarskiej ekstraklasie.

Jan Hofman

Skrupulatnie policzono, że Robert Dobrzycki, większościowy właściciel piłkarskiej spółki Widzewa, wydał w rzeczonym okresie - 7,13 miliona euro.

To lekko licząc przeszło 30 milionów złotych, czyli kwota całkiem pokaźna, jak na polskie warunki.

Okazuje się, że zainwestowanie 7,13 miliona euro w piłkarski zespół dało jedenaste miejsce w tabeli i szesnaste punk-

tów na koncie. A to oznacza, że każdy punkcik łodzian (nie liczymy kwot przeznaczonych na pensje zawodników i trenerów) kosztował blisko 1,9 miliona złotych!

I od razu pojawia się pytanie, czy warto było? W chwili obecnej wydaje się, że nie, szczególnie, że nowi, którzy mieli wzmocnić siłę uderzeniową tej drużyny są tylko rezerwowymi. W meczu z Motorem na ławce zasiadli: Veljko Ilić, Stelios Andreou, Tonio Teklić, Andi Zeqiri, Dion Gallape-



Andi Zeqiri (od lewej) i Mariusz Fornalczyk.

ni, Pape Meissa Ba i Angel Barena.

Widzew pozyskał latem aż... 16 nowych zawodników. Za dziewięciu z nich zapłacił. Tymczasem w lidze wiedzie mu się źle, a kibice są coraz bardziej rozczarowani.

Za trzech, jeśli wierzyć danym Transfermarkt, Dobrzycki wyłożył ponad milion euro. Andi Zeqiri - z Racingu Genk, 2 mln euro

Mariusz Fornalczyk - z Korony Kielce, 1,5 mln euro

Stelios Andreou - z Royalu Charleroi (Belgia), 1,3 mln euro

Samuel Akere - z Botewu Płowdiw (Bułgaria), 750 tys. euro Veljko Ilić - z FK TSC Bačka Topola (Serbia), 500 tys. euro Ricardo Visus - z Betisu (Hiszpania), 425 tys. euro

Maciej Kikolski - z Legii Warszawa, 300 tys. euro

Dion Gallapeni - z FC Prishtina (Kosowo), 250 tys. euro

Peter Therikldsen - z Djurgarden (Szwecja), 100 tys. euro (wykupienie po wypożyczeniu)

Futsal pań. Niebywała precyzja Julii Kolis

Jan Hofman

W siódmej kolejce ekstrakligi futsalu kobiet, drużyna UKS SMS Łódź pokonała we własnej hali 2:1 AZS UJD Częstochowa.

Spotkanie nie zaczęło się dobrze dla zawodniczek drużyny z ul. Milionowej, bowiem zespół gości dość szybko objął prowadzenie.

Później jednak łodzianki złapały właściwy rytm i doprowadziły do wyrównania, po celnym trafieniu Julii Wlazło. Kiedy wydawało się, że mecz za-

kończy się remisem, gospodynie wywalczyły rzut wolny na środku boiska. Zegar pokazywał dwie sekundy do końca spotkania.

Julia Kolis zdecydowała się skierować piłkę bezpośrednio na bramkę. Wykonany z dużą precyzją strzał dał łodziankom zwycięstwo na pół sekundy przed końcem pojedynku!

UKS SMS: Sęk, Maciejko, Matuszczuk, Kolis, Urakova, Oczkowska, Okołatowicz, Wlazło, Zawierucha, Lesiak, Smulczyk, Nowakowska, Dytrych, Kaźmierczak.



Futsalistki UKS SMS Łódź

GKS Katowice pucharowym rywalem ŁKS

Już tylko 32 drużyny pozostały w walce o piłkarski Puchar Polski. Dziś rozpoczną się zmagania w 1/16 finału.

Jan Hofman

Bardzo trudne zadanie przed piłkarzami ŁKS, którzy dziś na stadionie z przy al. Unii, w spotkaniu 1/16 finału PP, zmierzą się z GKS Katowice.

Spotkanie dziesiątej drużyny pierwszej ligi z piętnastym zespołem ekstraklasy rozpocznie się o godz. 17.30.

Śląska ekipa jest na fali. W dwóch ostatnich kolejkach ekstraklasy pokonał 5:2 Motor Lublin i ostatnio 1:0 Koronę Kielce. Przypomnijmy też, że w poprzedniej rundzie pucharowej zawodnicy GKS solidnie powalczyli, eliminując Wisłę Płock po dogrywce 4:2. Bohaterem tamtego meczu był Bartosz Nowak, autor hat-tricka, Warto, aby w ŁKS o tym pamiętali.

W zespole prowadzonym przez trenera Rafała Górkę kluczową rolę odgrywa Mateusz Kowalczyk, którego pewnie dobrze pamiętają kibice drużyny z al. Unii.

Podopieczni trenera Szymona Grabowskiego kiepsko spisują się w rozgrywkach, dlatego nie ma się co dziwić, że dzia-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Po lidze, czas na pucharowe emocje na stadionie przy al. Unii.

łącze ŁKS nie bardzo wierzą w dużą frekwencję na tym spotkaniu. Pewnie z tego powodu sprzedawane są bilety jedynie na sektory: F1, F2, F3, Galerę oraz VIP, czyli ograniczona została liczba miejsc na piłkarskim obiekcie przy al. Unii.

Zarówno ŁKS, jak i GKS mają już na koncie pucharowe triumfy. Obie drużyny uczyni-

ły to jednak bardzo dawno. Katowiczanie wygrali trzy razy, ale ostatni raz w 1993 roku. Łódzianie czekają natomiast aż od... 1957 roku.

Dzisiejsze mecze:
● LKS II Goczałkowice-Zdrój (V) - Polonia Bytom (I) (godz. 11.45)
● Olimpia Grudziądz (II) - Śląsk Wrocław (I) (14.30)

● ŁKS Łódź (I) - GKS Katowice (17.30)
● Zawisza Bydgoszcz (III) - GKS Wikielec (III) (18)
● Chojniczanka Chojnice (III) - Świt Szczecin (II) (18)
● Znicz Pruszków (I) - Korona Kielce (E) (18)
● Odra Opole (I) - Piast Gliwice (E) (20.30)

SPORTOWE WIEŚCI W SKRÓCIE

Jan Hofman

Kazaszka Jelena Rybakina awansowała na szóste miejsce w najnowszym notowaniu rankingu tenisistek.

W ścisłej czołówce nie nastąpiły zmiany. Prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, przed Igą Świątek i Amerykanką Coco Gauff.

● Kamil Majchrzak utrzymał 70. miejsce w światowym rankingu tenisistów. Na 77. pozycji plasuje się pauzujący od lata po operacji kolana Hubert Hurkacz. Nadal prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, przed Włochem Jannikiem Sinnerem i Niemcem Alexandrem Zverevem.

● Real Madryt pokonał u siebie Barcelonę 2:1 w meczu 10. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Hiszpanii i umocnił się na prowadzeniu w tabeli. Bramkarz gości Wojciech Szczęsny w drugiej połowie obronił rzut karny wykonywany przez Francuza Kyliana Mbappe. Z powodu kontuzji nie zagrał Robert Lewandowski.

Bramki: Kylian Mbappe (22), Jude Bellingham (43) - Fermin Lopez (38)

● Koszykarze Los Angeles Lakers, bez kontuzjowanych Luki Doncica i LeBrona Jamesa, odnieśli drugie zwycięstwo w lidze NBA. Pokonali na wyjeździe Sacramento Kings 127:120. Gwiazdorów zastąpił Austin Reaves, który zdobył 51 punktów, ustanawiając rekord sezonu.

● Brytyjczyk Lando Norris (McLaren) wygrał wyścig Formuły 1 o Grand Prix Meksyku, 20. rundę mistrzostw świata i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej cyklu na cztery eliminacje przed końcem sezonu.



FOT. OSCAR DEL POZO/AFP/EASTNEWS

Wojciech Szczęsny
broni jedenastkę.

To jego dziesiąta wygrana w F1 w karierze i szósta w sezonie 2025.

Drugie miejsce zajął Monakijczyk Charles Leclerc z Ferrari, a trzeci był broniący tytułu Holender Max Verstappen z Red Bulla.

● Piłkarz Aston Villi Matty Cash strzelił gola w wygranym 1:0 meczu z Manchesterem City w 9. kolejce Premier League. To czwarta bramka reprezentanta Polski w tym sezonie i druga w klubie. Wcześniej trafił w starciach z Sunderlandem oraz z Holandią i Finlandią.

● Karol Świdorski zdobył bramkę dla Panathinaikosu Ateny w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis w 8. kolejce piłkarskiej ekstraklasy Grecji. Reprezentant Polski uzyskał czwarte go gola w sezonie.

28-letni Świdorski tuż przed końcem pierwszej połowy wykorzystał rzut karny, po którym gospodarze objęli prowadzenie. Polski napastnik grał do 66. minuty. Całe spotkanie w bramce „Koniczynek” rozegrał natomiast Bartłomiej Drągowski.

GRAMY DLA JEDNEGO MIASTA

Jan Hofman

Kibice piłkarskiej drużyny apelują do właściciela ŁKS

To już wiemy. W ostatnim czasie byciem kibicem piłkarskiej drużyny to szalenie stresujące zajęcie, by nie powiedzieć więcej - umartwianie się, cierpiętnictwo, męczęństwo czy wręcz samoudręczenie i zdaniem wielu, w każdym przypadku wskazaniem do konsultacji z psychiatrą, a w mniej ciężkich stanach z psychologiem.

Kibice doskonale opłacanej ekipy z al. Unii próbują się bronić przed wciskaniem im „zawodowego futbolowego kitu” i płacenia za dyletanctwo i bylejakość, dlatego od czasu do czasu zamieszczają w przestrzeni publicznej apele do właściciela piłkarskiej spółki - Dariusza Melona.

Po ostatnim „występie” panów ełkaesiaków w Siedlcach, jeden z fanów pisał: Panie Melon... pogoń Pan już tego Grafa, Grabowskiego, Zaparta i trenera rezerw. Jak to jest, że wszyscy są bez formy...Piasecki, Krykun, Kupczak, Lewandowski?

Drugi kibic dodał: „Kabaret... i tylu błaznów... Szkoda mi Pana Melona podobnie jak poprzednio Pana Salskiego, źle trafiają z do-radcami...

Trzeci dodał: „Zobaczcie tylko, kto nas ogrywa: Grodzisk Mazowiecki, Siedlce, Głogów czy Legnica... To przecież absurd!

Jak zawsze, każda sytuacja jest wynikiem związku przyczynowo-skutkowego, a w prawie cywilnym jest kluczową przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej. Może warto o tym pomyśleć, bo przecież leczenie jest coraz droższe...

Wisła Kraków ucieka grupie pościgowej

Jan Hofman

Wyniki 14. kolejki piłkarskiej I ligi.

● Wisła Kraków - Stal Rzeszów 2:1 (1:0)

1:0 - Julius Ertlthaler (4), 2:0 - Angel Rodado (69), 2:1 - Seif Darwish (75).

Wisła nadal niepokonana przy Reymonta. Kluczowy moment spotkania miał miejsce między 65 a 67 minutą, kiedy to rzeszowianie w kuriozalny sposób zmarnowali rzut karny (po analizie VAR, wykonywany dwukrotnie). Sebastien Thill spektakularnie spudłował. Luksemburczyk poślizgnął się i huknął w trybuny.

● Stal Mielec - Miedź Legnica 1:2 (1:0)

1:0 - Maciej Domański (35), 1:1 - Asier Cordoba (69), 1:2 - Kamil Kościelny (75).

Mimo że przez długi czas podopieczni Ireneusza Mamrota (jeszcze w marcu był tre-

nerem Miedzi) byli na boisku lepszą drużyną, to po czerwonej kartce (Kristian Fucak, 62, foul) musieli uznać wyższość rywala. Dla klubu z Podkarpacia to szósta porażka z rzędu w rozgrywkach ligowych.

● GKS Tychy - Chrobry Głogów 0:1 (0:1)

0:1 - Jakub Gric (18).

1. Wisła Kraków	14	35	42-12
2. Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3. Chrobry Głogów	14	25	21-13
4. Wiczyzna Kraków	13	23	28-17
5. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	13	22	27-19
6. Polonia Bytom	14	21	20-16
7. Stal Rzeszów	14	20	23-25
8. Pogoń Siedlce	14	19	20-16
9. Odra Opole	14	19	14-15
10. ŁKS Łódź	14	18	22-22
11. Ruch Chorzów	14	18	20-22
12. Miedź Legnica	14	18	20-28
13. Polonia Warszawa	14	17	21-24
14. Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15. GKS Tychy	14	12	20-30
16. Stal Mielec	14	11	18-30
17. Górnik Łęczna	14	10	17-28
18. Znicz Pruszków	14	10	16-34



Fragment meczu
Wisła - Stal.

FOT. WOJCIECH MATYSIK

Czwartek



Wschód słońca
6.30



Zachód słońca
16.23



Długość dnia
9 godz. 53 min.



Krótszy od najdłuższego o 6 godz. i 45 min.
i dłuższy od najkrótszego o 2 godz. i 2 min.

28

października 2025

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ

Cyryl, Honorat, Sabina,
Szymon, Tadeusz i Wincenty.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Na złe humory jest rada. Zrób pewnej osobie jakąś drobną przyjemność. Każdy musi się czasem uśmiechnąć.

Byk



(20.04-22.05) Twoja sytuacja jest korzystniejsza niż przypuszczasz. Pozostań przy rutynowych obowiązkach.

Bliznięta



(23.05-21.06) Powinieneś szybko zregenerować siły. Może udało by Ci się wyjechać w góry i trochę odpocząć?

Rak



(22.06-22.07) Skomplikowane problemy rozwiąż za pomocą dyplomacji. Efekty w pełni Cię zadowolą.

Lew



(23.07-23.08) Twoja kondycja jest teraz nienajlepsza. Może po prostu żal Ci czegoś, co nieodwołalnie się kończy?

Panna



(24.08-22.09) Wystrzegaj się tzw. okazji i nie daj się nabrać. Finansowe iluzje szybko się rozwijają, a Ty zostaniesz bez pieniędzy!

Waga



(23.09-22.10) Sercowe wątpliwości i nieporozumienia najlepiej byłoby szybko wyjaśnić w szczerzej rozmowie z partnerem.

Skorpion



(23.10-21.11) Trzeba na siebie uważać. Nie szarżuj, prowadząc samochód. Nie bij rekordów, jeśli wybierasz się w góry.

Strzelec



(22.11-21.12) Czas, by przemysleć mocne i słabe strony nowych projektów. Wkrótce nadejdzie czas ich realizacji.

Koziorożec



(22.12-19.01) Twoja forma okaże się dość zmienna. Wieczór spędź w domu z dobrą książką. Wyłącz telefon!

Wodnik



(20.01-18.02) Energia będzie Cię roznosić. Nie rozładuj jej w domu. Idź pobiegać lub wybierz się na basen.

Ryby



(19.02-20.03) Czas spojrzeć na ukochanego przytomniejszym wzrokiem. Co oprócz oglądania telewizji, jeszcze Was łączy?

JULIA ROBERTS

Gwiazda Hollywood kończy dziś 58 lat.

27 października 1925 r. papież Pius XI bullą Vixdum Poloniae unitas powiększył diecezję łódzką. Liczba parafii zwiększyła się z 67 do 105, a liczba wiernych z 500 do 900 tys.



POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 9°C
min. 6°C



Jutro

maks. 13°C
min. 7°C



Czwartek

maks. 13°C
min. 4°C



Piątek

maks. 13°C
min. 6°C



Sobota

maks. 16°C
min. 9°C



BYLIŚMY W PARKU MILIONA ŚWIATEŁ



W parku można spotkać egzotyczne zwierzęta.



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

Matylda Witkowska

W piątek (24 października) zaczął się drugi sezon Parku Miliona Światel w Orientarium Zoo Łódź. W porównaniu do poprzedniego roku na wystawie „Magiczne Zwierzęta” sporo się zmieniło. I to na lepsze.

Pierwszego dnia zwiedzających praktycznie nie było, zła pogoda wyraźnie odstraszyła łódzian. Trwały natomiast ostatnie prace montażowe. Nie wszystko działało gładko - świecące lwy i palmy co jakiś czas się wyłączały.

Jednak całość zaprezentowała się całkiem dobrze. W tym roku licząca 1,5 km trasa została poprowadzona nieco inaczej. Pojawiło się też 60 nowych elementów. Wiele z nich spodoba się dorosłym. Nowością jest kącik miłosny, abstrakcyjne instalacje świetlne, oraz lampionowe zwierzęta.

Nie brakuje też aranżacji stworzonych z myślą o dzieciach - jest kapibara, na której można usiąść, dwie karuzele, a także piracki statek. Są też znane z poprzedniej edycji kolorowe i kiczowate zwierzątka. Zmian jest jednak sporo,

osoby które były rok temu nie powinny się nudzić.

Tegoroczne „Magiczne Zwierzęta” nie są atrakcją typowo zimową i żeby ją oglądać nie trzeba czekać na śnieg. Wiele dekoracji utrzymanych jest w żółci i zieleni i dobrze wygląda na tle jesiennych liści.

Park światel będzie czynny niemal codziennie przez cały sezon jesienno zimowy aż do 1 marca 2026. Zgodnie z zapowiedziami, będzie zamknięty jedynie w Wigilię (24 grudnia) i sylwestra (31 grudnia). Atrakcje dostępne będą w godz. 17-22.

Ceny biletów zależą od miejsca ich zakupu. Drożej jest w kasie bezpośrednio przed wejściem - tu bilet normalny kosztuje aż 49 zł, ulgowy 42 zł, a rodzinny 2+2 - 159 zł. Taniej można kupić go przez stronę internetową. Wtedy normalny bilet stanie się do 45 zł, ulgowy do 40 zł, a rodzinny 149 zł.

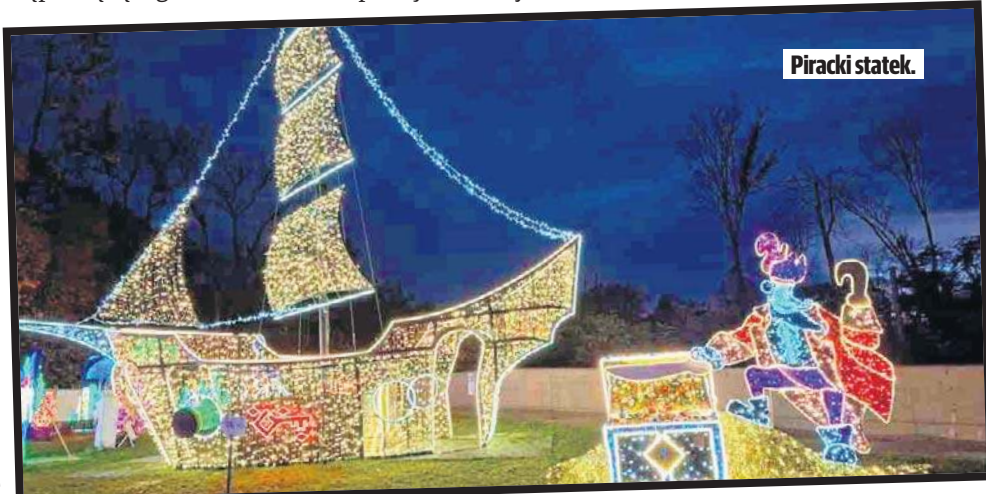
Przyjeżdżając do Parku Miliona Światel samochodem trzeba doliczyć jeszcze 5 zł opłaty parkingowej za miejsce postojowe tuż przy zoo. Ta opłata jest na cały dzień. Można też wybrać jeden z parkin-

gów w pobliżu, np. wzdłuż al. Unii Lubelskiej, pamiętając jednak, że w dni robocze w godz. 7-19 obowiązuje tu miejska strefa płatnego parkowania.

Dojazd komunikacją miejską do parku światel jest utrudniony ze względu na budowę tunelu średnicowego. Spoza Łodzi można dojechać koleją na dworzec Łódź Kaliska. Linie autobusów miejskich w pobliżu to łódzkie: 72A, 72B, 76, 80A, 83, 97A, 97B, Z13 oraz zgierska linia 6.



Są także starodawne pojazdy i miłosny kącik dla dorosłych.



Piracki statek.